Nr. 253. We Lwowie Niedziela d. 5. listopada 1865. **Rok IV.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30

Z przesełką pocztową:
kwartalnie
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na cała *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Dzisiejsza gra dyplomatyczna.

Zajęci wyłącznie sprawami domowemi, mało uwagi zwracać możemy na stosunki mocarstw europejskich. Lecz chociaż czasem rzucić trzeba okiem na to co się dzieje w sprawach zewnętrznych. Wszak w Austrji przedewszystkiem od kierunku spraw zagranicznych zawisł i kierunek polityki wewnętrznej, a mianowicie sądzić ztąd można o jej trwałości i szczerości.

Już rozpoczęto w Wiedniu rokować z gabinetem francuzkim o zawarcie traktatu handlowego, a dopiero później zamierzano przystąpić do rokowania z Anglią, gdy nagle kombinacje polityczne przybrały inny kierunek. Austrjacki gabinet widząc sternika pruskiej polityki, usiłującego w Biarritz porozumieć się z cesarzem Francuzów, zbliżył się nanowo do Prus, a mianowicie do samego króla, przystał na wspólne wystąpienie przeciw stowarzyszeniom i dziennikarstwu niemieckiemu, rozpoczął znowu traktowania o ostateczne załatwienie sprawy księztw Zaelbiańskich, i sparaliżował tem zamiary i plany Bismarka, zbliżenia Prus do Francji. Ale z drugiej strony zachwiało to pożyczką austrjacką, agitującą się właśnie wówczas w Paryżu, a dalszym skutkiem zachwiania pożyczki we Francji, było zaprzestanie rokowań z nią o traktat handlowy i danie pierwszeństwa rokowaniom z Anglią. Cesarz upoważnił obecnie hrabiego Mensdorffa i Wüllersdorfa do zawarcia z rządem angielskim traktatu handlowego, i teraz toczy się ta sprawa w Wiedniu, dokąd przybyli pełnomocnicy angielscy. Gabinet wiedeński spodziewa się, iż traktatem tym ujmie sobie kapitalistów angielskich i pożyczka zamierzona tym sposobem w Anglii przyjdzie do skutku.

Zdecydowanie się Austrji do poczynienia ustępstw Prusom, wzmocnienia z niemi przymierza, i współczesnego zbliżenia się do Anglii w sprawach handlowych i utorowania tym sposobem drogi oraz do wciągnięcia Anglii w przymierze prusko-austrjackie, jest w ścisłym związku z polityką austrjacką we Włoszech. Widać, iż gabinet francuzki za nadto twarde kładł warunki Austrji w sprawie włoskiej, jeśliby porozumienie z nią miało przyjść do skutku. I dla tego Austrja odwróciła się od Francji.

Cesarz Napoleon, zdaje się, z Prusami i z Austrją przeprowadzał równocześnie rokowania przedprzymierzowe, nie oświadczając się na żadną stronę i wyczekując ustępstw to od jednej, to od drugiej strony, rywalizujących z sobą o przyjaźń Francji. Austrjacki gabinet rozpoczął te ustępstwa od zmiany posła w Rzymie. Papież widząc prawdopodobieństwo zmiany polityki austrjackiej we Włoszech i ubieganie się Austrji o porozumienie z Francją, usunął nawet ministra wojny, Merodego, głównego poplecznika austrjackiej polityki we Włoszech a przeciwnika Francji. Ale po nowym zwrocie, po zerwaniu rokowań Austrji z gabinetem francuskim a odnowieniu przymierza ścisłego z Prusami, i w Rzymie wycofują się z tego kierunku. Merode nie wyjeżdża z Rzymu. Papież mianował go tajnym szambelanem dworu i cześnikiem wielkim, więc jeszcze więcej zbliżył go do swej osoby. Dzienniki w półurzędowych korespondencjach z Wiednia zapewniają, że Austrja w tej nowej fazie układów z Prusami swe prawo współposiadania księztw zamierza odstąpić na korzyść Prus za wynagrodzeniem pieniężnem kilkudziesięciu milionów talarów i za pomoc pruską w prawdopodobnej wojnie włoskiej. Chodzi tylko o wciągnięcie Anglii lub przynajmniej o wyjednanie jej neutralności w razie wojny. Smierć Palmerstona miała upodobnić te nadzieje.

Łatwo zrozumieć można, dla czego francuzki rząd w takiem położeniu rzeczy zamyśla wycofać swe wojska z Meksyku i usiłuje z Stanami Zjednoczonemi przyjażne przywrócić stosunki, aby się zabezpieczyć z tej strony na przypadek wojny. Z tych samych powodów i z nowym angielskim gabinetem wejść pragnie w ścisłe porozumienie, usuwając wszelkie obawy i przeszkody. A najważniejszą przeszkodą od dawna była załoga francuzka w Rzymie. Przeszłoroczna konwencja wrześniowa, stypulująca wycofanie z państwa papiezkiego załogi francuzkiej, była w swoim czasie pierwszym krokiem w tym kierunku. Wykonanie zaś tej konwencji dopiero dać może Anglii rękojmię iż Francja nie myśli za pomocą tej załogi wywierać i nadal przeważnego wpływu we Włoszech, co Anglię najwięcej niepokoiło. W takim razie i traktat handlowy Austrji z Anglią nie koniecznie sprowadziłby i przymierze anglo-prusko-austrjackie, a ścisły alians Prus z Austrją tylko na poparcie Moskwy będzie mógł liczyć. Od lat wielu każda gra dyplomatyczna gabinetów europejskich zawsze w końcu wyprowadzała na jaw tylko możność przywrócenia św. przymierza, pomimo innego na pozór chwilowego grupowania się. Ta sama możność jedyna i dzisiaj wychodzi na jaw.

Przegląd polityczny.

W sprawie układów między Austrją a królestwem Włoskiem względem traktatu handlowego, piszą do *Gaz. Kol.* z Wiednia: „Właściwych poufnych rokowań między Wiedniem a Florencją nie ma teraz, od czasu jak się ostatnie usiłowania układów za pośrednictwem Francji, rozbiły. Pewnem jest tylko, że przed wyjazdem hr. Mensdorffa do kąpiel, namiestnik Weneckiego p. Toggenburg otrzymał polecenie z Wiednia udania się do rządu „piemonckiego“ (bo tak rząd austrjacki w aktach urzędowych nazywa rząd królestwa Włoskiego), by przypomnieć mu istnienie traktatu handlowego austrjacko-piemonckiego z roku 1852, i proponować mu by zaprowadził pewne ulżenia w sprawach cłowych na granicy lombardzko-weneckiej.“ Rząd włoski z uwagi, że Austrja jedynie na Lombardję rozciągała teraz w tych nowych propozycjach korzyści z dawnego traktatu wypływające, a prowincje inne do królestwa Włoskiego przyłączone, których nie uznała, z tego wykluczyła, odrzucił zrobioną mu teraz przez pana Toggenburga propozycję.

Korespondent nasz wiedeński donosił wczoraj o nastąpić mającem mianowaniu jenerała Kussewicza kanclerzem Chorwacji. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* potwierdza tę wiadomość, bo ogłasza odręczny list N. Pana do jen. Kussewicza, który go tymczasowo kierownikiem chorwacko-slawońskiej kancelarji nadwornej mianuje. Zarazem ogłasza *Gazeta Wiedeńska* list odręczny cesarski do pana Mazuranicza, uwalniający go od obowiązków kanclerza nadwornego.

Presse wiedeńska otrzymała wiadomość, jakoby ze źródła niezawodnego, że hr. Gołuchowski w krótkim już bardzo czasie zostanie mianowany namiestnikiem Galicji.

Donieśliśmy wczoraj że p. Schuselka, redaktor wiedeńskiej *Reformy*, który kandydował o godność poselską w dziewiątym okręgu wyborczym wiedeńskim, odstąpił od kandydatury. Schuselka stawał i staje jak wiadomo w obronie jak najobszerniejszej autonomii krajów koronnych, oświadczając się tak w piśmie swem jak i z trybuny przeciw centralizacji, przeciw konstytucji szmerlingowskiej, i utworzonej przez niego Radzie państwa. Tego rodzaju wyznanie wiary politycznej nie mogło się podobać proponującym ciągle centralizację dziennikarzom, którzy usiłują wmówić w Wiedeńczyków, że autonomia krajów koronnych i rozszerzenie zakresu działania sejmów krajowych jest zgubą dla Wiednia, dla jego dobrobytu itp. W tym duchu przemawiali też dwaj kandydaci nowi, którzy po rezygnacji Schuselki o godność posła ubiegają się. Jeden z nich, adwokat wiedeński Hoffer, który w r. 1848 był prezesem wydziału studentów, oświadczył w mowie swej na odbytem d. 2. bm. zgromadzeniu wyborczem, że jest stanowczo przeciwnym przyznaniu sejmom krajowym prawa rozprawiania i rozstrzygania w kwestjach państwowych. „Jakiż byłby, mówił p. Hoffer, skutek, gdyby 17 sejmów o kwestji organizacji państwa, każdy według swego widzenia rzeczy, orzekały?“ Zdaniem mowcy przysłuża prawo to nie sejmom lecz Radzie państwa. Równie kategorycznie przeciw sejmom krajowym oświadczył się drugi mowca, dr. Kopp. Oto ostatni ustęp jego mowy: „Jestem wręcz przeciwnym wzmocnieniu sejmów krajowych, bo ich wzmocnienie byłoby osłabieniem jedności państwa. Wiedeń nie może być za federalizmem i nie może wybrać federalisty do swego sejmu.“ Mowy obydwóch tych kandydatów, przemawiających najbardziej stanowczo za centralizacją i utrzymaniem patentów lutowych ze szczuplejszą Radą państwa, przyjmowała publiczność, na zgromadzeniu obecna, z równemi oklaskami, z jakiemi przyjmowano na poprzednich zgromadzeniach mowy, przeciw centralizacji wymierzone, pana Schuselki. Mimo to i mimo, że się redaktor *Reformy* zrzekł kandydatury, jest jeszcze rzeczą wątpliwą czy go i teraz po raz piąty posłem nie obiorą.

Korunk zamieszcza długi spis regalistów, powołanych do zasiadania w sejmie siedmiogrodzkim; 189 powiększej części do szlachty węgierskiej należących reprezentantów gubernium i tabuli królewskiej otrzymują miejsce i głos w sejmie koloszwarskim. Większość Węgrów i w ogóle zwolenników unii Siedmiogrodu z królestwem Węgierskiem, jest niewątpliwą.

Z Hermansztadu donosi telegram, że komisja, wysadzona z łona uniwersytetu (zgromadzenia narodowego) saskiego, zdała sprawę względem stanowiska uniwersytetu do zwołanego sejmu siedmiogrodzkiego w formie przedstawienia, jakie do cesarza wystosować proponuje. Przed-

Dysputy szkolne uniwersyteckie.

Pisać o potrzebie reformy szkół u nas, zwłaszcza po głosach tylu poważnych, mianowicie rektora p. Dietla i lwowskiego komitetu wyborczego, gdy tę potrzebę czuje każdy myślący obywatel, znaczyłoby tyle co dowodzić, że każdemu stworzeniu do bytu potrzeba powietrza. Powietrze to oświaty publicznej jest u nas z gruntu zepsute, a gdy wciska się w najwewnętrzniejsze stosunki publiczne i prywatne, nawet do kieszeni i do skarbu, łatwo obliczyć, jak niezmierne to zepsute powietrze szkody wyrządza. Nie mniejsze może, jak biurokratyzm, który zresztą przy takim tylko systemie teoretycznym i praktycznym szkół, jak obecny, utrzymać się może. To też była główna przyczyna, że się utrzymał, że się nawet coraz niebezpieczniej rozwijał. Biurokracja uważa państwo i kraj, władzę i ludność jako swoją własność, siebie za ideał, przed którym wszystko, niepominąwszy sfer najwyższych, korzyć się powinno, za ogień i wodę, ziemię i powietrze, którem wyłącznie cały organizm publiczny i prywatny oddechać, grzać się, żyć powinien, choćby szarpał się w tym żywiole jak na madejowem łożu i konał. Nie trzeba się łudzić: chociaż już dzisiaj zmuszają biurokrację do pracy istotnej, chociaż w zamiarach rządu niniejszego, jak przynajmniej czytaliśmy w znanych okólnikach ministerjalnych, leży zawrócenie biurokracji w zakres jej właściwy, tj. aby była sługą o tyle, o ile obywatele do tego jej potrzebują — ona ani się ugnie, ani zrezygnuje, i dopóty nie da się ująć w ryzy, dopóki państwo i kraje na ostatniej krawędzi zguby nie staną, dopóki nie przeniesie się na drugi świat ostatnia dusza poczciwa, która w nią wierzy.

Biurokracja będzie przyrzekać jak najwięcej, aby tem mniej dać; będzie przyznawać w zasadzie, a w praktyce postąpi po swojemu; co minister dobromyślny nakaże, to spaczyć zechce inspektor, dyrektor, nauczyciel, suplent, senat, dziekan, profesor, docent. Ugnie ona się w administracji a pofałszuje po swojemu książki. Przeciw ministrom będzie ryła u dworu, przeciw dworowi u ministrów; w ostatecznym razie ucieknie się pod wszechpotężne skrzydła ultramontanizmu, i ztamtąd zadworuje sobie z interesów dworu, rządu, państwa, kraju, obywateli. Podobnie jak dworuje sobie zastępca kuratora zakładu Ossolińskich.

Czyż niewiadomo, że mieliśmy niejeden dość poczciwy reskrypt ministerjalny w sprawie równouprawnienia języków w szkołach, mieliśmy nawet z czasów rządu hr. Gołuchowskiego reskrypt cesarski. I cóż się stało? co się dzieje? W państwie konstytucyjnem zniesiono ministerjum oświaty! Zaprowadzono niebywały w państwie jako tako uporządkowanem dziwoląg: radę szkolną, aby podstępem biurokratycznym odjąć krajom to, co im nadały najuroczystsze dyplomy i patenta cesarskie? Jeżeli tak robiono z rozkazami najwyższej potęgi, to jakżeż miano słuchać rad sejmów, publicystów, albo zgoła rzeczy, tak zbytecznej a oraz podejrzanej, jak opinia publiczna, tak drobnej jak interes kraju i kasy państwowej!

Było to i nader zabawnem i oraz okropnie smutnem, jak od r. 1850 przez lata następne ów sławny liberał centralistowski p. Herbst sprawował swój urząd profesorski na wszechnicy lwowskiej. Uczył on filozofii prawa i prawa karnego. W r. 1850 sławił to, co sam jako człowiek młody i sumienny uznawał za prawdę, i co stanowisko nauki nakazywało; tak n. p. potępiał system Hallera, obecne postępowanie i całe prawodawstwo karne. Aliści niebawem z roku na rok czynił ustępstwa panu Thunowi, aż wreszcie uznał, że jedyną rozumną zasadą jest teorja o „łasce Bożej“, że sądy przysięgłych są szkodliwe, że obecny system więzienny jest w danych okolicznościach najprzedniejszym. Było to w r. 1852 — w lat trzy zaledwie. A przecież przedmioty, które wykładał, należą do głównych dla ucznia, nauka onych daje miarę stanu moralnego i naukowego szkół, profesorów i państwa!

Powiadają, że uniwersyteta w państwie austrjackiem nie służą jako ogniska oświaty — to prawda. Powiadają dalej, że są ogrodem rozsadniczym dla przyszłych urzędników — a to nie prawda. Jużcić trzeba krzyż zrobić nad uniwersytetem, który tylko do tego celu miałby służyć — ale gdyby przynajmniej choć ten cel był osiągniętym zawsze byłaby jakataka korzyść! Wiadomo powszechnie, że i najzdolniejsi uczniowie kończący n. p. studja prawnicze z postępem najświetniejszym na papierze, zaledwo umieją poszukać w książce tego, co im w życiu praktycznem będzie potrzebne. Słuchacz wydziału prawniczego jeźli nie pracował w czasie studjów jako pisarz u adwokata lub jako diurnista, nie ma najmniejszego pojęcia o prawie, chociaż tylko do służby urzędniczej był trenowany.

Nie dziwić się zatem, że z tych, którzy nie potrzebują świadectw do wstępu w służbę rządową lub jako adwokaci i notarjusze, a jednak z ochotą słuchaliby wykładów rozumnych, na najwyższem stanowisku nauk opartych, aby później w życiu obywatelskiem nauki te spożytkować, tacy do wszechnic naszych nie uczęszczają. Ztąd tak i brak postępu u urzędników, taki brak między obywatelstwem niezawisłem nauk społecznych, ekonomicznych itd. Nawet wydział filozoficzny tym wadom podlega. O filologii już szeroko mówiono w naszem piśmie; filozofia oddana przymusowo w ręce męża, który się do wykładania jej nie kształcił; literaturę ruską wykłada człowiek, co od lat 17 zapomniał z umysłu języka ruskiego; był czy jest jeszcze docent chemii, co pozwolił sobie bezkarnie łżyć narodowość kraju; historji polskiej zgoła nie wykładają; a o sposobie wykładania dziejów powszechnych i austrjackich słuchacze opowiadają różne anegdoty. Ztąd okropna stagnacja między młodzieżą.

A przecież młodzieży winić nie można. Prawda, że do r. 1861 panowała między młodzieżą apatja umysłowa, która przerażała nietylko patrjotę, ale najzaciętszego kosmopolitę; biurokracja zacierała ręce, a p. Thun był wyskokiem ministra oświaty w jej oczach. Młodzież nasza słynie nawet u najzaciętszych Niemców jako bardzo zdolna i pojętna, a że i chęci są, dowodem, oprócz innych faktów, niesłychany w dziejach wszechnicy lwowskiej natłok na odczyty p. Małeckiego.

Jak już wspomnieliśmy, biurokracja wszelkich użyje sprężyn, aby albo nie dopuścić rozumnej reformy uniwersytetu, albo spaczyć najlepsze zamiary u góry. Sejm też jeźli otrzyma należny udział w tej sprawie, nie tak łatwo i nie tak szybko będzie mógł jej dokonać, nawet gdyby mąż, tak doskonale znający i czujący potrzeby kraju i tak chętny jak hr. Gołuchowski lub inny jemu podobny, był gubernatorem kraju, pośrednikiem między sejmem a dworem. Wiele zależy zatem na samej młodzieży, co pokrótce objaśnimy.

Jakkolwiek niepomyślne w najwyższem stopniu są instrukcje, na których polega ustrój uniwersytetów naszych, pochodzące jeszcze — rzecz w państwie konstytucyjnem niepraktykowana! — taksamo jak i kodeks karny, z czasów najzupełniejszego i najsurowszego absolutyzmu, zawierają one przecież punkt, który mógłby znacznie ożywić naukowego ducha młodzieży. Jestto punkt regulaminu uniwersyteckiego, dozwalający wyprawiania dysput publicznych.

Od wydania tego regulaminu do roku 1860 młodzież tutejszego uniwersytetu była apatyczną, później zapomniała z innych przyczyn zupełnie o tym punkcie — profesorowie zaś ani go podnosili. Czy to czynili dla swojej wygody, czy z apatji pod tak fatalnym systemem, czy zresztą sam p. Thun nie kazał tej sprawy poruszać — o to mniejsza. Dość że jeźli młodzież zabaczyła tak potężną dźwignię ruchu umysłowego, to i profesorowie, senat i kolegia wydziałowe pozwolili jej spoczywać na papierze.

Korzyści z takich dysput publicznych napomkniemy tylko, bo uderzą one same każdego w oczy. Słuchaczom pracowitym podałaby dysputa publiczna sposobność odszczególnienia się, a chwała ztąd spływająca pobudziłaby do współzawodnictwa zdolnych a opieszałych. Dysputy zniewalałyby młodzież do zapuszczania się przy-

łożone d. 2. bm. uniwersytetowi na publicznem zgromadzeniu akta, wyrażają wątpliwości co do sejmu koloszwarskiego, oświadczają przecież w końcu gotowość wzięcia udziału w obradach nad kwestją unii, stawiają jednak zarazem warunki, pod któremi uniwersytet uczynić to może, a pierwszym warunkiem jest zachowanie całości i potęgi państwa. Rozprawy nad tym wnioskiem rozpoczną się d. 6. bm.

Do licznych programów węgierskich, przemawiających za dualizmem, z których ważniejsze dla wykazania panującej w Węgrzech opinii w treści przytaczamy, przybył nowy. Z najnowszej mowy kandydata okręgu wyborczego Horwata, wyjmujemy tu ustęp najważniejszy. „Jest rzeczą niezbędną, mówił on, aby całość i niepodległość kraju uznano faktycznie, a to tak jak w r. 1848 orzeczono. Niezbędnem jest żeby unię z Siedmiogrodem i połączenie z krajami sąsiedniemi faktycznie przeprowadzono, a to tak, aby nietylko bezprawnie od kraju oddzielone, ale i należące do partes adnexae Pogranicze wojskowe narodowi zwrócone zostały. Także i Dalmacja, ta perła korony węgierskiej, musi być do królestwa św. Szczepana przyłączoną. Życzę sobie dualizmu i unii personalnej bez najmniejszego odcienia unii realnej, a to na podstawie sankcji pragmatycznej. Życzę sobie, by sprawy, wspólne z krajami koronnemi od czasu do czasu załatwiano w sposób ustawami z roku 1848 określony, tudzież by te kraje także równie liberalny parlamentarny rząd posiadały."

Francja. *Monitor* upewnia, że doniesienia o powstaniu w Algierze są bardzo przesadzone. Hr. Bismark przybył d. 1. bm. do Paryża i był nazajutrz u hr. Drouina. Paryzki korespondent *Gazety Kolońskiej* wynurza obawę, że w tamtejszych sferach rządowych pomyślna o Bismarku opinia znacznie szwankuje — cesarz nietylko nie sympatyzuje z rozległemi planami p. Bismarka, ale owszem patrzy na nie jako na — kurjoza. Kiedy p. Goltz zapowiadał p. Drouinowi przybycie Bismarka, minister francuzki przyjął tę wiadomość obojętnie.

Anglia. Wydawca fenierskiego dziennika *The irish people* zaskarżył namiestnika Irlandji o włamanie, rozbójnicze otwieranie skrzyń, nieprawne czytanie pism prywatnych, zabór manuskryptów, czcionek, ksiąg kasowych, za co żąda 1000 ft. szterl. wynagrodzenia. Skarga ta już wręczona namiestnikowi. Taki sam proces wytoczył wydawca sędziemu policyjnemu, który podpisał rozkaz do policyjnego przetrząsania druków wspomnianego pisma.

Włochy. Skończyło się już i balotowanie wyborów do parlamentu. Rezultat ogólny wyborów jest według *Italie*, w ogóle dobry. Stronnictwo postępowe będzie miało więcej głosów jak poprzednio; stronnictwo umiarkowane zostanie jednak górą, jeżli stosunek stronnictw pozostanie taki jak wyszedł z urny i balotu. Z balotu wyszło wiele imion nieznanych, a oraz wszyscy koryfeusze partji Mazziniego. Rattazzi ma nadzieję zostania prezydującym Izby. Walka wyborcza była wszędzie gorąca, nawet zacięta, co jest dowodem istotnego życia politycznego. Ultramontanie, silni swoją organizacją i karnością, walczyli dzielnie, ale nad podziw nie znajdywali nigdzie zgoła sympatji i poparcia.

Rzym. Merode nietylko pozostanie w Rzymie, ale jako szambelan i podczaszy bawi około osoby papieża. Wiatr znowu się zmienił w Watykanie, a exkról neapolitański znowu zarzucił myśl opuszczenia Rzymu.

Ameryka. Z Nowego Jorku d. 26. paźdz. donoszą: Tutejszy kongres fenierów ogłosił organizację rzeczypospolitej irlandzkiej; słychać, że fenierzy zamyślają uderzyć na Kanadę. Prezydent Johnson oświadczył że powszechne prawo głosowania, nadane i murzynom, sprowadziłoby wojnę między białymi i murzynami; żąda on stopniowego rozwoju potrzebnych do prawa głosowania przymiotów.

Według doniesień z Meksyku, w wydanej świeżo proklamacji cesarz Maksymilian mówi: „Rzeczpospolita z woli narodu usunięta; każdy jeniec zatem, schwytany po upływie prezydentury Juareza z bronią w ręku, będzie oddany pod sąd wojenny."

Od wydawnictwa.

Ogłaszamy prenumeratę na **Gazetę Narodową:**

Na dwa miesiące, t. j od 1. listopada do końca grudnia 1865:

z przesyłką pocztową 3 złr. 20 ct.
w miejscu . . 2 „ 50 „

Korespondencje Gazety Narodowej.

Z pod Przeworska 2. listopada.

(*XX*) Niedawno otworzono we Lwowie „filię banku anglo-austrjackiego", po której sobie tyle obiecywano dla rolnictwa w Galicji; czyliż rzeczywiście jest ten zakład pomocą rolnictwa? Bynajmniej. Posiadacze większych posiadłości pożyczają pieniądze, wyszłe z filii banku anglo-austrjackiego, ale nie bezpośrednio. Po znaczniejszych i mniejszych miastach Galicji związały się spółki żydowskie solidarnie, połączyły się z właścicielami kamienic we Lwowie, i za pośrednictwem onych, lub też na swój własny kredyt wypożyczają znaczniejsze sumy na 8%, które wypożyczają posiadaczom wiejskim na 18 do 40% — czyż jest w tem jaka korzyść dla rolnictwa? przeciwnie, przyczyniają się te sumy do ruiny majątków większych. Dziwnem się to może wyda, że właściciel większej posiadłości nie może na swoją hipotekę realną szeląga pożyczyć z banku anglo-austrjackiego; ale inaczej być nie może; bank ten nie żąda nawet takiej hipoteki, lecz wymaga hipoteki moralnej, t. j. solidarności i słowności, — z tego się pokazuje, że jest to silniejsza dźwignia kredytu, niż największe hipoteki realne. Że tak jest, pokazuje się w praktyce. Od niedawna istnieją u nas w kilku miastach banki miejskie czy kasy kredytowe, których przeznaczeniem jest zasilać kapitałem członków gminy miejskiej za prostem poręczeniem.

Statuta takich zakładów nie są wcale tego rodzaju, ażeby dla rolnictwa korzystnemi były; wzmiankują tu tylko 3miesięczne termina, na jakie się tylko wypożycza, a przecież wielu posiadaczy wiejskich bierze pieniądze z tych zakładów za poręką obywatela miejskiego, i pożyczki te są najmniej uciążliwemi. Rozumie się, trzeba sobie stale cel wytknąć, na co takowa pożyczka ma być użytą w gospodarstwie — a rolnik przedsiębiorczy i racjonalny nie działa inaczej. Praktyka sama wskazuje, jakich zakładów pieniężnych potrzeba dla naszego kraju.

Powiedziałem w poprzednim liście, że Towarzystwa kredytowe i inne zakłady pieniężne z kredytem realnym, były dostateczne przed rokiem 1848. Na cóż pożyczał właściciel posiadłości większych wówczas pieniądze? Na to, ażeby kupić wioskę, spłacić jaką część tejże, powypłacać rodzinie ciążące sumy na majątku i tym sposobem oczyścić majątek, — na wkłady w majątek, inwentarz, podniesienie gospodarstwa przez produkcję większą i t. p. nikt pożyczek nie brał; a jeżeli to gdzie miało miejsce, to takie wypadki zliczyłby na palcach. Nie było nawet potrzeby zaciągać pożyczki w niżej wyrażonych wypadkach: inwentarz i robocizna były wszędzie niespożyte t. j. była pańszczyzna. Przy najlichszych zbiorach nie tracił posiadacz dominikalny wiele, nie opłacał bowiem robocizny, utracał spodziewany zysk, ale nie wyłożony kapitał. W takich stosunkach była hipoteka realna aż nadto wystarczającą. Inaczej ma się rzecz obecnie — gospodarzyć bez kapitału jest teraz niemożebnością, tak dla dzierżawcy jak dla właściciela. Właściciel wkładając jakikolwiek kapitał w gospodarstwo, musi go włożyć rozumnie, ażeby tego kapitału nie utopić bez pożytku. Kapitał włożony marnie, cięży już jako dług na realności, i nie da się prostym trafem wydobyć, trzeba się brać racjonalnie do tego i być pewnym spożytkowania kapitału na korzyść gospodarstwa, jak nie przez jeden to przez drugi sposób. W ręku właściciela, nieumiejącego tego dokonać, — każdy kapitał martwy, nawet hypoteka realna — nie jest dostateczną hypoteką, a jeżeli nią jest, to tylko do pewnego czasu, pokąd suma wypożyczona na takową nie przenosi pewnej części wartości tejże; w ostatnim razie jest nieuchronna ruina majątku.

Dzierżawca, w którego ręku kapitał pożyczony daje pewne zyski, daje większą rękojmię towarzystwom kredytowym i zakładom innym tego rodzaju, niż właściciel majątku z swoją hypoteką realną. Ale potrzeba, aby taki przemysłowy gospodarz lub przedsiębiorca nie stał odosobniony, potrzeba się wzajemnie wspierać, potrzebna jest solidarność i słowność. W takim razie można być pewnym, że pożyczający będzie przymuszony kapitał mu wypożyczony obrócić li na korzyść swoją, na ulepszenie gospodarstwa, podniesienie przemysłu w jakiejś gałęzi gospodarstwa rolniczego itd., bo na straży stoi kilkunastu czy kilkudziesięciu związanych z nim; jest to presja moralna, której jeżeli się raz sprzeniewierzy lub zawiedzie takową, może być pewnym wykluczenia z grona wspierających się solidarnie, a natenczas traci kredyt, i towarzystwa wypożyczające nie dadzą takiemu nadal najmniejszej pożyczki.

Widzimy w praktyce, że towarzystwa, wypożyczające na hipotekę moralną, podnoszą się szybko i są prawdziwemi twórcami dobrobytu i pomyślności dla tych kółek społeczności, dla których założone zostały. Weźmy tylko stowarzyszenia różnego rodzaju wzajemnej pomocy, które oprócz korzyści materjalnych, przyczyniają się pośrednio do umoralnienia stowarzyszonych.

Aby zaś takowe towarzystwa istniały, musimy się sami do tego przyczynić, musimy sami przywołać je do życia. Wszelkie oktrojowania w tej mierze nie pomogą. Bank anglo-austrjacki jest najlepszym dowodem; robi interesa naszemi pieniądzmi, podnosi dobrobyt tylko kilku kółek geldhabów, którzy się razem związali solidarnością, a dla reszty kraju zamknął się szczelnie, i nie mamy nawet prawa żądać po nim otwarcia kredytu dla rolnictwa, bo nie dajemy rękojmi, — wina jest przeto w nas samych. Połączmy się tylko a obaczymy następstwa tego w bardzo krótkim czasie. Pieniądz jakikolwiek, francuzki czy angielski, turecki czy mongolski, jest dla nas pożądany, ale musimy go umieć spożytkować; w przeciwnym razie będziemy pomimo jak najwięcej towarzystw istniejących w naszym kraju zawsze biedni, będziemy tylko owcą, dającą rok rocznie wełnę towarzystwu, tak długo, pokąd się korpus sam nie zużyje.

Wiedeń d. 2. listopada.

△ Rozeszła się dziś pogłoska, że pożyczka nie przyszła do skutku, i że negocjacje się rozchwiały z domem Rotszyldów. Obydwie *Presse* miały telegramy podobnej treści. Zdaje się, że ta wieść pochodzi z kół finansowych Wiednia, ponieważ *Hamburger Nachrichten* podały ją pierwsze w korespondencji wiedeńskiej.

Ministerjum finansów musi być rzeczywiście w kłopocie, kiedy raptownie podniosło stopę procentową od asygnacyj hypotecznych (Hipothecar-Anweisungen), których jest w obiegu około 100 milionów i które się co kilka miesięcy przez wydawanie nowych odświeżają. Podwyżka wynosi 1%.

Ta niespodzianka złe zrobiła wrażenie, i dała powód do obniżania kursu istniejących walorów ruchomych, bo powiadają interesowani: „kiedy rząd płaci z własnego popędu dziś 6% za pieniądz, który za półroku wraca w całości do rąk wierzyciela, to supponować wolno, że później zapłaci więcej, jeżli mu się nie uda zrobić pożyczki." Wiadomo zresztą, że miarą kredytu państwowego są: publiczne bony na okaziciela, które stanowią dług pobieżny (dette flottante). Jeżli już te asygnacje, wystawione na krótki czas, trzeba wysoko oprocentowywać, cóż dopiero mówić o obligacjach, które podlegają i zmianom kursu, i nigdy al pari spłaconemi nie będą? —

Bank wiedeński, narodowym zwany w ten moment poszedł za przykładem p. ministra, i podniósł stopę procentową u siebie, chociaż między nim a potrzebami rządu niema najmniejszej analogii.

Bank bowiem ma sam jeden w Austrji przywilej wydawania banknotów, których nie honoruje nie ma więc ani kosztów ani ryzyka innych instytutów, które muszą stawić czoło wymaganiom publiczności, a ciągnie korzyści z monopolu, w którym dopatrzyć się trudno jakiegokolwiek jasnego punktu dla publiczności.

W ogólności prawa, zwalniające instytuta kredytowe od obowiązków ciążących na ludziach prywatnych, nie da się niczem usprawiedliwić; w każdym razie pospiech w tym przedmiocie był niepotrzebnym.

Kiedy jak powiadają, minister nowy handlu jest za tem, by się rozwijał handel i przemysł na drodze asocjacji: dla czego ministerjum nie wydało choćby prowizorycznie, bodaj do spraw czysto tylko rolniczo-przemysłowych się oduoszącego prawa „o wolności stowarzyszeń" zamiast przyznania wolności finansowym matadorom do wyzyskiwania słabszych i małych ludzi (jak Niemcy ich zwą: kleine Leute).

Co do stowarzyszeń, widać że ministerjum w tym punkcie stoi na dawnem stanowisku. Piszą z Pragi, że studenci chcieli dać koncert na cele swych stowarzyszeń (Vereinszweke); podali o pozwolenie, lecz nie otrzymali koncesji. Słychać, że ministerjum odtąd nie pozwoli na dawanie koncertów lub innych przedstawień, tylko wtedy, jeżli proszący udowodnią, że chodzi o cele dobroczynne.

Mähr. Corresp., organ tych kilku morawskich posłów, którzy często i głośno się odzywali w Radzie państwa i są najgorętszymi zwolennikami systemu centralizacji, która tylko ich partji i im może zapewnić supremację, jakiej używał dotąd żywioł niemiecki — wyraża się z pewną ostentacją, że centraliści niemieccy porozumieli się między sobą, co mają nadal czynić. Nie przyznają sejmom krajowym prawa roztrząsania kwestji węgierskiej. Obstawać będą przy swem zdaniu, że koniecznie potrzebna Rada państwa dla prowincyj niemiecko-słowiańskich i że oni nareszcie zgodzą się na dualizm, jeżli inaczej być nie może, ale pluralizmu nie zniosą.

Jak się Austrja ostatecznie urządzi, któż to dziś apodyktycznie przewidzieć może? Zdaje się, że i ministerjum tego nie wie, — ale co do Niemców austrjackich, postępują oni tu tak, jak wszędzie i zawsze robili Niemcy.

Ich sekret jest: łączyć się wszędzie z siłą, lub z tem co ma szansę nią zostać. Tak sobie radzili z kwestją węgierską, póki Węgrzy byli słabi, lub ich mieli za słabych, i trzymali się teorji zatraty prawa (Rechtsverwirkung) względem nich. Jeden z koryfeuszów ich, dr. Mühlfeld wykładał tę teorję publicznie. Liberały mu przyklasnęli. Hassner nawet, ten kwiecisty mowca, który każde słowo waży w mowie, przy otwarciu ostatniej kadencji rajchsratu wypowiedzianej, tę samę stronę węgierskiej sprawy uwydatniał. Dziś zdaje im się, że Węgrzy zmożnieli, że byle przyszli do swych praw, troszczyć się nie będą o resztę, że więc od dualizmu ochronić się nie łatwo. Rezygnują się więc i przyjmują zasadę przeciwną prawu, tj. zasadę przez Węgrów wysoko cenioną, którą zwą Niemcy Rechtcontinuität. — Jako dalszą konsekwencję tej roli powstają przeciw federalistom, którzy, jak im się zdaje, są słabi i swych planów przeprowadzić nie będą w stanie.

W Frankfurcie ta sama komedja. Protest przeciw Prusom, zżymanie się, dopóki rezultat wojny nie przeważył szali na korzyść tego państwa. Ten sam Nationalverein dziś zgadza się na inkorporację Szlezwiku i Holsztynu do Prus.

Sonntags-Ztg. wstępny artykuł poświęca dr Herbstowi. Powiada, że on niepotrzebnie zaalarmował świat finansowy swoją jurysterją, a teraz sam się wkręcił do komisji kontroli długów państwa; więc jako jurysta ogromnej się dopuścił niekonsekwencji.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Klątwa nie wypełniania własnych uchwał cięży na naszej reprezentacji miejskiej. Moglibyśmy wykazać cały szereg przedmiotów uchwalonych. Błąd ten podkopuje bardzo powagę uchwał Rady. Przed parą tygodniami doznała tego losu uchwała względem deputacji do ministra Belcrediego, powzięte na wniosek p. Chylińskiego. Uchwalono n. p. między innemi na wniosek p. Madejskiego, aby posiedzenia rady, przeznaczone na obrady etatowe, nie zajmowały się żadnym innym przedmiotem. Uchwały tej nie trzymano się ani razu.

Wczorajszemu posiedzeniu wyszło to na szkodę, gdyż projekt statutu znowu nie przyszedł na stół, albowiem wielu radnych, zniecierpliwionych długo wlokącą się sprawą przeniesienia się hyclówki za łyczakowską rogatkę, opuściło salę i zrobił się niekomplet.

W sprawie tego przeniesienia, uchwalonego także jeszcze bardzo dawno, bo w r. 1838 (27 lat) — sekcja poniosła wczoraj klęskę zupełną. Sprawozdawca jej dr. Milleret daremnie powoływał się na nagłość, na przynaglenie ze strony sądu, policji i komendy wojskowej. Opozycję bardzo słuszną przeciwko pomieszczeniu hyclowstwa na terytorjum paswiska miejskiego za laskiem Cetnerówki i przy drodze Pasiek miejskich wiodącej — rozpoczął p. Jabłoński, dowodząc, że zajęłaby się przez to najpiękniejsza okolica spacerowa publiczności lwowskiej, tchnąca najświeższem powietrzem. Poparli go pp. Szwedzicki, Ostrowski, Wildi Starzewski i jednogłośnie odrzucono wniosek co do miejsca i polecono sekcji, upatrzyć po prawej stronie traktu Łyczakowskiego, za Lonszanówką, na granicy miejskiej ku Krzywczycom, stosowne miejsce. Komenda wojskowa, która nie życzy sobie mieć hyclówki teraźniejszej w pobliżu domu Inwalidów — nie może żądać, aby cała publiczność lwowska pozbawioną była jednego z najpiękniejszych miejsc wycieczkowych w porze letniej. Mieszkańcy Pasiek także chyba przymusem tylko przystaliby na proponowane sąsiedztwo; a kto zna butność Pasieczan, ten łatwo przewidzieć może że urządzenie hyclówki w ich pobliżu, groziłoby codziennemi bójkami z zastępem oprawców i krwawemi zatargami, gromadnem wypuszczeniem psów itp.

Sekcja nazwała instytucję hyclostwa rakarstwem. Wyrazu tego nikt nie zrozumiał w Radzie ani w mieście. Sprawozdawca używał nadto wyrazu „rakarnia." Kilku radnych wyraziło swoje zdziwienie, gdyż pod rakarnią, rakarstwem możnaby o wiele słuszniej rozumieć zakład do zimowania lub chowu raków, aniżeli do łapania psów i padliny służącą. Żaden słownik polski nie zna tego wyrazu, który wzięty zapewne z niemieckiego *Racker*, hycel. Po polsku — sądzimy — iż nie należy udelikatniać w taki sposób wyrazu utartego: hycel, oprawca, hyclówka.

Kronika.

— **Czwarte walne posiedzenie przedwyborcze**, na które wydział wykonawczy członków komitetu i wyborców zaprasza, odbędzie się dziś o godzinie 5tej po południu w sali radnej.

— Lwowskie **Słowo** donosi w wczorajszym numerze, że p. **Rodakowski** może liczyć we Lwowie na głosy żydów i części Rusinów. Wiadomo że ludzi, którzy w redakcji *Słowa* uchodzą za Rusinów bardzo mało we Lwowie; to też nie bardzo silna byłaby z części ich głosów akwizycja dla pana Rodakowskiego. Jakim jednak sposobem pogodzi p. Rodakowski program słowistowskich Rusinów z programem żydów, wyjaśnienie kwestji tej pozostawiamy wymowie kandydata. Pojednanie Rusinów z żydami w widomej postaci pana Rodakowskiego, będzie nowym dowodem zasady trenerów angielskich, że najprzeciwniejsze rasy dadzą się do wyścigów pokrzyżować.

Korespondent *Czasu* ze Lwowa, zacny pan Z., niby to przedmiotowo zbiera zarzuty, które czynić mają wyborcy chrześciańscy przeciw wyborowi hr. Gołuchowskiego, i niby to przedmiotowo podnosi przymioty pana Rodakowskiego. To wystąpienie podstępne zniewala nas, że otwarcie wystąpimy z tem, co istotnie skłania wyborców do popierania wyboru hr. Gołuchowskiego i co skłania ich do odpierania wyboru p. Rodakowskiego, i wykażemy zacnemu panu Z. wszystkie fałsze, i wymyślone przez niego zarzuty.

— **Czy można dwom panom służyć?** t. j. być konceptowym praktykantem przy namiestnictwie w biurze szkolnem, a zarazem suplentem przy gimnazjum tutejszem t. z. dominikańskiem, chociaż się nigdy do stanu nauczycielskiego nie sposobiło? Trudno to wprawdzie pogodzić, tem więcej, że przez to taż sama osoba jest raz w stosunku koleżeńskim do profesorów i podwładną dyrektorowi. drugi raz pomocnikiem i praktykantem władzy nadzorczej. A przecież tak jest; przy tutejszem gimnazjum t. z. dominikańskiem bowiem funkcjonuje od kilku lat jako suplent p. Biernacki, zarazem c. k. praktykant konceptowy przy namiestnictwie, który za obydwa zatrudnienia osobną ma pobierać płacę. A iluż to ukończonych słuchaczy wydziału filozoficznego bądź tu, bądź z prowincji, życzyłoby sobie otrzyma

---

najmniej w pojedyncze działy pewnej gałęzi głębiej jak dotychczas, i strzeży by z niej sko śniałość, której dość na świadectwie. A wiadomo że przy egzaminie czasem najgorszy nieuk i próżniak lepiej wychodzi od zdolnego i pracowitego: wielką tam rolę gra szczęście, przypadek, humor egzaminatora a nawet egzaminowanego. Mianowicie z tych działów, które puszczone są teraz odłogiem w regulaminie, jak n. p. filozofia prawa, bez której wszelka nauka jest lichą empirją, dysputy przyniosłyby korzyść nieocenioną. Dajmy na to, co za piękny temat porównanie zasad Frycza Modrzewskiego z zasadami równoczesnych mu koryfeuszów prawnictwa! Sami profesorowie mogliby niesłychanie skorzystać z dysputy nad tym tematem — pospuszczaliby trochę z górnonosowego zapatrywania się na stan nauk w Polsce. Albo temata z praktycznego prawa polskiego, z historji polskiej!

Nie wątpimy, że młodzież nasza, ta przyszłość i duma nasza, sama pojmie nieocenione korzyści z takich dysput, i że myśl w pełnem najszlachetniejszego zapału łonie swojem wygrzawszy, w czyn ją wcieli. U naszych mężów uczonych znajdzie ona poparcie, dzienniki nie omieszkają podawać wiadomości o takich dysputach, aby kraj wiedział imiona tych swoich młodych synów, na których zdolności i pracowitość liczyć może. Zasługa patrjotyczna, zaszczyt osobisty, radość rodziców i złamanie [illegible] biurokracji — czyż to zamało jeszcze podniet? W takich dysputach wprawiliby się przyszli członkowie rad gminnych i t. d., sejmu, parlamentu, do krasomówstwa, zwłaszcza gdyby i prywatnie między sobą wyprawiali dysputy, ale trybem parlamentarnym.

Nie wątpimy także, iż patrjotyczne nasze korporacje i obywatele wyznaczą nagrody pieniężne za świetniejsze dysputy, bo trzeba pamiętać, że gotując się do takiej dysputy młodzieniec, oprócz innych środków, potrzebuje na nie poświęcić czasu, w którym na utrzymanie zarabiać musi.

suplenture we Lwowie, gdzieby się mogli przygotować do egzaminu? a poprzestaliby wszyscy na jednej tylko pensji, przez co zyskałby i skarb i oni, i uczniowie.

— *(EM)* 4. listop. **Znowu o jeden pożar więcej.** W Tuczempach, w powiecie Jarosławskim na Wszystkich Świętych o 10. godzinie wieczór, wszczął się ogień w chlewku u gospodarza, i wnet dziesięciu włościan zabudowania wszystkie wraz ze zbożem spłonęły. Szczęście wiatru nie było, bo w takim razie Bóg jeden raczy wiedzieć, gdzieby się ogień zatrzymał; dachy słomiane, wyschnięte ondynki, stojące jeden koło drugiego, i niepodobieństwo prawie ratunku, bo strzechy zajmują się z samego gorąca. W godzinę nadjechały sikawki, jedna z Jarosławia, druga z Radymna, obydwie z dodaną miejską służbą, czyli raczej z obsługą, bo osobliwie Radymno strażą ogniową z ochotników złożoną uorganizowało, ale cóż kiedy we wsi ani haków ani drabin, słowem niczego do ratunku, prócz chyba świec święconych i soli świętej Agaty. Świecami wiatr odpędzają kobiety, a solą ograniczają ogień: nawet w dzwony nie uderzono, by ich nie gwałcić, a przy święcie mało który trzeźwy, zawodzi i narzeka ale nie ratuje. — Trzeba by koniecznie energiczniej wziąć się do strzeżenia od ognia, a w razie wypadku, powinien pożar zastać wszelkie przybory potrzebne do uśmierzenia go. inaczej biedny kraj do reszty zbiednieje przy tak częstych wypadkach.

— *(M.L.)* **Złote prymicje w Szczercu.** Mieszkańcy miasta Szczerca i prawie całego powiatu zgromadzili się dnia 12. października br. bardzo licznie na secundycję, to jest 50-letnią rocznicę wyświęcenia na kapłana swego wielce poważanego proboszcza księdza Józefa Strzeszkowskiego.

Ksiądz Józef Strzeszkowski, ordynowany na kapłana roku 1815, był lat siedm katechetą przy szkole katedralnej we Lwowie, roku 1824 został instalowany na proboszcza w mieście Szczercu, i od tego to czasu aż po dziś dzień jest naszym duszpasterzem, przez wszystkich szanowanym w mieście i w okolicy.

Nie będę skreślał tych pięknych czynów, któremi całe zawsze życie tego prawdziwego kapłana jest nacechowane, gdyż miejsce nie pozwala, lecz przystąpię do opisania uroczystości jego sekundycji.

Piękny to obchód po połowie wieku stanąć znowu u stopni ołtarza, i zanosić modły do Najwyższego; to też ksiądz Józef Strzeszkowski odprawił tę drugą prymicyjną mszę jako jubilat z taką rzewnością i pokorą, że wszyscy byli do głębi wzruszeni. Przy tem nabożeństwie asystowało mu 20 księży obu obrządków, zaś ks. infułat Ostrawski, przysłany od arcypasterza ze Lwowa na ten obchód z suknią kanonicką dla zacnego jubilata, miał treściwą do tegoż przemowę, po czem nastąpiło zwykłe przy takich obchodach udzielenie błogosławieństwa przytomnym przez jubilata. Tysiące ludu różnych stanów i wyznań cisnęło się do kolan tego zacnego starca, on każdego błogosławił, a że świątynia była za małą, więc w koło niej klęczał lud okoliczny, czekając na błogosławieństwo swego ukochanego kapłana. Po solennem odprowadzeniu księdza jubilata do jego mieszkania, gdzie wszystkie wyznania hołd cnocie złożyli, najpierw kler ruski zaintonował pieśń „mnohaja lita“. Gminy ewangielickie przysłały wiersz napisany na tę uroczystość, żydzi zaś przynieśli chleb i serdeczne życzenie, a ubogich obdarzyli w tym dniu hojną jałmużną. Samo nawet niebo sprzyjało temu obchodowi bo mimo późnej jesieni dzień był tak pięknym jak życie tego zacnego kapłana.

Ostatnie wiadomości.

Jak słychać w dobrze poinformowanych kołach peszteńskich, N. Pan wraz z dworem swoim przebywać ma w Budzie przez cały styczeń, luty i marzec, i dopiero na początku kwietnia wróci do Wiednia. Na zamku budzińskim mają być wyprawiane świetne festyny.

Dnia 3. bm. ustanowiony został w Peszcie komitet dla przygotowań na przyjęcie cesarza. Na pierwszem posiedzeniu postanowiono dekorować ulice, wystawić łuk tryumfalny i ogólną iluminację.

Börsenhalle przepowiada, że wpływ bawiącego teraz w Wiedniu księcia Metternicha nie odniesie żadnego skutku ani co do polityki austrjackiej wobec Włoch, ani wobec Niemiec.

Obecną sytuację opisuje jeden z korespondentów miejscowych do *Presse* następująco: „Donoszono niedawno, że rząd papiezki otrzymał pozwolenie do zaciągania żołnierzy w państwie austrjackiem, a nuncjusz Falcinelli udał się w tym celu do Węgier. Ile się jednak dowiadujemy, nie starano się wcale o podobne pozwolenie, nie mogło więc być dozwolonem. W ogóle zaprzeczają temu ze stron dobrze poinformowanych, jakoby rząd papiezki zamierzał wzmocnić swą armię, wyjąwszy samo uzupełnienie kadrów, do czego jednak żadnych nadzwyczajnych nie potrzeba środków. Dla tego też nie zrobił on dotąd żadnego jeszcze użytku z propozycji rządu francuzkiego względem zaciągów w Francji. Co się tyczy podróży nuncjusza do Węgier — ta odnosi się do czysto kościelnych spraw.“ Inny korespondent donosi, że br. Hübner otrzymał polecenie wystąpić dopiero wtedy z żądaniem rewizji konkordatu, gdyby się Rzym rzeczywiście skłonił do zawarcia pokoju z Włochami.

Wiadomo wielu, że *Dziennik Warszawski* rubrykę korespondencyj swoich, a więc i z Zurychu przepełnia najohydniejszemi kłamstwami, którym umie nadać pozór prawdy przez wymienianie drobnostkowych szczegółów i mnóstwa osobistości. To zniewoliło jednego z obywateli polskich do zapytania u dyrekcji policyjnej w Zurychu, ażali prawdą jest, że syn jego policyjnie był zmuszony do zapłacenia długów. Na to otrzymał następującą odpowiedź:

Die Direction der Polizei des Cantons Zürich. Zürich den 18. October 1865. In Beantwortung Ihrer Zuschrift, die in der Warschauer Zeitung gegen Ihren Sohn Herrn Wenzislaw Toczyski enthaltenen Anschuldigungen betreffend, theile ich Ihnen mit, dass auch die Angabe, dass er unter Androhung von Strafe von der Polizeidirection zur Bezahlung seiner Schulden angehalten worden sei, gänzlich unbegründet ist. Etwas nachtheiliges über ihn ist mir nicht bekannt geworden, dagegen wohl, dass häufig in Warschauer Blättern, in Korespondenzen von Zürich aus, allerlei Lügen über hier anwesende Polen verbreitet werden. Mit Hochachtung, die Direction der Polizei. J. Streichle. Herrn Michael Ritter von Toczyski in Podleszany.

Dodajemy, że wszystkie kłamstwa *Dziennika Warszawskiego, Krak. Ztg.* uważa za swój obowiązek reprodukować, jak gdyby z urzędu miała powołanie, dojmować do żywego uczuciu polskiemu. Słyszymy iż z rządu zakazano jej nadal podobnie postępywać.

Rząd francuzki przestał milczeć o nowem powstaniu w Algierze. *Monitor* uczuł potrzebę, krążące pogłoski „sprowadzić do rzeczywistych rozmiarów,“ lecz zawsze potwierdza doniesione już fakta.

Jenerał Mahon domaga się posiłków z powodu powstania algierskiego.

Indep. belge z d. 3. bm. zaprzecza kategorycznym sposobem pogłoskom o abdykacji Wiktora Emanuela.

W Nowym Jorku na świeżo odbytym mityngu przemawiali jenerał Slocum, Buren, Montmery, Blair za wykonaniem zasady Monroego. Sekretarz stanu Seward zabierał także głos i oświadczył, że prezydent postara się o sposób określenia żądań narodowych między rządem a obcemi narodami tak, aby godność i honor narodowy nie był na szwank wystawiony. Wpływ Stanów Zjednoczonych szczególnie na stały ląd amerykański, chociaż ucierpiał wiele w czasie wojny domowej, odżyje napowrót. Spodziewa się on, że urządzenia republikańskie gdziekolwiek takowe istniały na stałym lądzie Ameryki, obaczy jak najspieszniej uznane, wzmocnione i odnowione. Skoro to dzieło będzie dopełnione, wtedy postara się o wyrobienie mu wpływu na inne stałe lądy. Mowa ta sprawiła, jak donosi telegram z 3. *b. m.*, w Paryżu niemiłą senzację, ogłoszenie tekstu jej zakazano dziennikom.

Dziennik brukselski, *Etoile belge*, podaje na podstawie prywatnego listu, następującą wiadomość z Meksyku: Odkryto w stolicy rozgałęzione sprzysiężenie, dążące do wcielenia Meksyku w Stany Zjednoczone. Osoby znakomite są skompromitowane: mówią o 500 uwięzionych. Cesarz opuścił stolicę i pozwala władzom francuzkim poczynać sobie dowolnie.

Wedle listów z Nowego Jorku, mesaż prezydenta do kongresu, mającego się zebrać dnia 5. bm., zaleci temuż, aby murzynom nadano prawo głosowania pod warunkiem, jeźli umieją czytać, i są posiadaczami.

Z Konstantynopola nadchodzi przez Tryjest wiadomość z 28. października, że rozporządzenie względem wakufu zostanie tymczasowo tylko do owych części Konstantynopola zastosowane, które ostatnim pożarem zostały zniszczone.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dla pszczelników krajowych interesującem będzie następujące doniesienie:

„Zawiadamiam niniejszem interesowaną publiczność, że pracuję nad broszurką, w której oddaję na użytek publiczny, bez żadnej pretensji sposób bardzo prosty, przezemnie wynaleziony, **wypróżniania plastrów z miodu**; sposób nie mający najmniejszego podobieństwa z przyrządem Bollingera, na co niech posłuży ten jeden dowód, że kiedy obcy przyrząd kosztuje sumy neapolitańskie, nasz domowy nie będzie kosztować ani dwóch guldenów“ i każdy go sobie sam zrobić potrafi. — Trochę więc cierpliwości, a każdy dowie się wkrótce z broszurki mojej, która prawdopodobnie już w grudniu wyjdzie — o tem jajku Kolumba.“

Żółkiew d. 3. listopada.

Robert Nabielak.

Pospieszamy z doniesieniem pana Nabielaka tem bardziej, że wiadomość podana w *Gazecie Narodowej* przed dwoma tygodniami o przyrządzie fabrykanta wiedeńskiego Bollingera, kosztującym wedle rozmiaru 45 lub 65 złr. w. a., może zniewolić niejednego z pszczelarzy krajowych do sprowadzenia tego przyrządu drogiego. Gdy tymczasem w ciągu zimy bieżącej będą mogli zaopatrzyć się w aparat wynalazku krajowego, niezmiernie tani i nie paść ofiarą znanego przysłowia: „Anglik wymyśli, Niemiec zrobi, — a Polak . . . . . wszystko kupi.“ Dla robienia prób ma pan Nabielak przybyć do Lwowa.

(Towarzystwo pszczelarzy morawsko-szlązkich miało dnia 2. bm. zgromadzenie miesięczne w Bernie; na porządku dziennym stała między innemi także rozprawa o przyrządzie Bollingera, respective majora Hruszki, gdyż tenże dał instrukcję Bollingerowi do sporządzenia rzeczonego aparatu. Nie mamy jeszcze rezultatu tej rozprawy.)

(E.W.) **Od Krakowca** d. 4. listopada, z jarmarku mościskiego. Pomimo dość licznego zjazdu obywatelstwa, odbył się jarmark w Mościskach, w dzień wszystkich Świętych i nazajutrz w dzień zaduszny bardzo licho. Koni rasowych było nadzwyczaj mało, a kupców na nich jeszcze mniej, co dowodzi, że chów koni w kraju naszym pomimo kursów i angielskich trenerów od roku do roku upada; — jarmark niegdyś tak sławny, głośny i wesoły, nabrał w tym roku życia li tylko przez agitację wyborczą, dla której znaczna część posiadaczy większych tu się zgromadziła, i niejeden z wyborców wprawdzie nie sprzedał ani nabył konia, lecz nabył za to zupełnie innego przekonania i zdania co do wyboru posła jak to, z którem przybył z domu. O ile uważałem, zdaje się, że utrzyma się kandydatura p. Z. Kozłowskiego, co w każdym względzie wybór bardzo szczęśliwy.

Do licznego zjazdu przyczyniła się także niezwykła w tej porze pogoda. — W Mościskach, owych historycznie błotnych Mościskach, można było suchą nogą przejść się po targowicy, to też korzystając z tego fenomenu, jak perpetuum mobile przechadzali się ze szkiełkiem w oku lub z cwikierkiem na nosie długobutne typy jarmarkowe, potrzaskując sobie batożkami, od tygrysa do targowicy, a z targowicy do tygrysa. Te sportsmeny na piechotę choć są oryginalne i często bardzo śmieszne, nie są szkodliwemi dla jarmarkujących, lecz przed ujeżdżającemi, harcującemi i rozbijającemi jarmarkowemi sportsmenami, powinna by władza miejscowa publiczność ochraniać, osobliwie przed pewnym panem, który rok rocznie harcując na szkapach jak szalony, rozbija bez względu i bez miłosierdzia co nadybie. Ten ujeżdżacz, jak również nieobliczona i napastująca zgraja żebraków, są prawdziwą plagą mościskiego jarmarku. Władzy miejscowej przysługa przecież prawo do wzbronienia wszelkich nadużyć i usunięcia nieporządku. — Kończąc, muszę jeszcze nadmienić, że jadąc od dworca kolei z Hordyń do miasta, a nie widząc tu najmniejszego śladu jakiejkolwiekbądź naprawy drogi, dziękowałem Bogu za pogodę, bo przypomniałem sobie tę bezdeń błota, przez którą na wiosnę przebrnąć musiałem, a które pomimo posuchy miejscami dotąd jeszcze całkiem nie wyschło, a jednak w tym roku można było przy stałej pogodzie, jeżeli nigdzie w całym powiecie, to przynajmniej koło tej drogi choć cokolwiek zrobić.

Z pod Jarosławia 1. listopada. (Fabryka narzędzi.) Przy dzisiejszem gospodarstwie postępowem niepodobna obejść się bez machin i narzędzi rolniczych, nie mówiąc już o rozmaitych tego rodzaju kosztownych sprzętach, które częstokroć za drogie pieniądze z zagranicy sprowadzone, okazują się niepraktycznemi; alóż dobrej młócarni, sieczkarni, młynka do czyszczenia i do śrotowania zboża, pługa, grabarki, podskibowca ekstyrpatora i tp. każden potrzebuje, a jak żadne większe gospodarstwo nie obejdzie się bez miejscowego kowala i kołodzieja, tak żadna okolica obejść się nie może bez większej fabryki, w którejby podobne przedmioty, czy to nowe wyrabiano, czy też uszkodzone dokładnie naprawiano. — Taką fabrykę mieliśmy tu dawniej w Zarzeczu w dobrach hr. Dzieduszyckiego, zkąd przeniosła się ona do Jarosławia. Przedsiębiorca tejże pan Sznaufert wyrabiał nam narzędzia co do praktyczności, trwałości i sumienności w wykonaniu, nic nie zostawiające do życzenia, ale fabryka jego cierpiała na ogólną chorobę krajową tj. na brak funduszów, ztąd powstawały niemałe zawody w dotrzymaniu terminów dla stron zamawiających, a dla przedsiębiorcy straty takie, iż cała rzecz chyliła się do upadku. Kilku obywateli okolicznych przewidując wielką niedogodność, gdyby fabryka ta zupełnie ustała, powzięli myśl dźwignąć ją połączonemi siłami. Hr. Siemiński, na którego terytorjum dotąd istnieje, przejęty koniecznością zatrzymania jej, oświadczył się z gotowością nadać jej swoją firmę. Pod taką firmą i ścisłym nadzorem niema wątpliwości, iż fabryka ta nietylko dogodność dla okolicy, ale z czasem i zysk przynieśćby mogła, jeżeli znajdą się obywatele, którzy pożyteczność jej uznają, i zechcą wziąć współudział w poparciu tego przedsiębiorstwa; będzie to znów mała próbka o ile duch assocjacji, poruszający dzisiejszym przemysłowym światem i w naszym nieszczęśliwym kraju jest pojmowanym. Jakkolwiek, sądząc z tylu rozmaitych niedoszłych przedsiębiorstw i projektów o wszystkiem zwątpić przychodzi, tuszymy, iż przynajmniej w tem małem przedsiębiorstwie — boć nie myślimy tu zakładać fabryki na wielką skalę, ani wielkich w nią wkładać kapitałów — tuszymy mówię, iż obywatele choć ze stron mniej od Jarosławia odległych, nie uchylą się od poparcia zacnej i pożytecznej myśli, a to we własnym interesie.

Wszelkie bliższe objaśnienia pod tym względem gotów jestem dać ustnie lub piśmnie. Poczta Jarosław. Fr. Wiesiołowski w Cząstkowicach.

Centralny komitet austrjacki dla przygotowań do wystawy paryzkiej w roku 1867, o którego składzie szczegółową podaliśmy wiadomość w środowym numerze *Gazety Narodowej*, otrzymał od ministerstwa osobną instrukcję. Podamy ją w najbliższym numerze.

Portorja listowe mają być wkrótce zniżone w myśl zdania, wyrażonego jeszcze przed kilku laty przez wszystkie izby handlowe monarchii. Ministerstwo Schmerlinga nie wdawało się jak wiadomo nigdy w takie drobiazgi, i dopiero teraźniejszy minister handlu bar. Wüllerstorff — jak donosi *Grazer Tagepost*, zabrał się na serjo do reformy. Taksy na 15 ct. mają zniknąć, a pozostać tylko dwie wedle odległości po 10 i 5 ct., i to tylko na razie, gdyż w grudniu b. r. ma się zebrać w Karlsruhe (badeńskiem) konferencja pocztowa niemiecko-austrjacka, która zapewne uchwali, aby portorjum listowe zniżono bez różnicy odległości na 5 ct. (czyli 1 sgr.), jakto już uczyniła u siebie Bawarja, zbliżając się do urządzeń w Anglii pod tym względem zaprowadzonych.

W Czerniowcach odbyło się d. 31. z. m. w sali ratuszowej po raz pierwszy losowanie obligacyj indemnizacyjnego funduszu bukowińskiego, i to od razu za trzy półrocza. Cały dług indemnizacyjny Bukowiny ma być umorzony najdalej w 38½ latach, a może nawet o wiele prędzej, jeżeli stosownie do ustawy amortyzacyjnej ⅓ część każdorazowej kwoty na utworzenie przeznaczonej użytą będzie do wykupu obligacyj na giełdzie.

Na zarazę bydlęcą padło dotychczas w Anglii wedle wykazów urzędowych do 12.000 sztuk bydła, między temi znajduje się 5000 zapałkowanych. Dotkniętych zarazą było ogółem 14.000, a z tych wyzdrowiało tylko 707 sztuk. Największa zaraza grasuje około Londynu, tudzież w hrabstwach południowo-wschodnich, wschodnich i w Szkocji.

Do rozsadzania skał wszedł teraz w użycie świeżo wynaleziony i uprzywilejowany w Austrji proch pod nazwiskiem „Haloxylin“, który ma tę własność, że eksploduje tylko w przestrzeniach szczelnie zamkniętych, na wolnem powietrzu zaś pali się pomału i niezupełnie.

Losy pożyczki z roku 1860. Przy ciągnieniu na dniu 2. bm. w Wiedniu wygrywa: Serja 6785 nr. 20 300,000 złr., ser. 4548 nr. 14 w. 50.000 zł., ser. 3726 nr. 9 w. 25.000 złr., s. 9831 nr. 9 i s. 12975 nr. 1 w. po 10.000 złr., s. 3726 nr. 18, ser. 4548 nr. 17, ser. 7640 nr. 1, ser. 8511 nr. 20, serja 8670 nr. 19, ser. 11490 nr. 9, ser. 12150 nr. 3, ser. 14007 nr. 15, ser. 12582 nr. 9 i 14, ser. 14902 nr. 17, ser. 17027 nr. 7, ser. 17936 nr. 4, ser. 18064 nr. 10 i ser. 18700 nr. 17 wygr. po 5000 złr.; serja 244 nr. 7, ser. 719 nr. 12, ser. 1724 nr. 17 i 18, ser. 2300 nr. 10, ser. 2945 nr. 12, ser. 3726 nr. 8, ser. 3936 nr. 1, serja 4548 nr. 20, serja 6998 nr. 19, ser. 7640 nr. 16, ser. 9831 nr. 1, ser. 10206 nr. 8, ser. 10251 nr. 7, serja 11004 nr. 14, serja 11789 nr. 2, serja 11940 nr. 10, ser. 12057 nr. 2, ser. 12061 nr. 17, ser. 13351 nr. 4, ser. 13735 nr. 12 i 20, ser. 14007 nr. 4 i 9, ser. 14902 nr. 12, s. 15076 nr. 13 i 17, serja 15728 nr. 19, serja 16534 nr. 1 i serja 16724 nr. 9 wygrywają po 1000 złr.

Na wszystkie inne w wylosowanych dnia 1. sierpnia br. 55 serjach zawarte numera przypada najmniejsza wygrana po 600 złr. w. a. Numera serji tych przytaczamy: Nr. 244 371 719 1724 2127 2300 2374 2523 2945 3726 3936 4548 5975 6427 6643 6748 6785 6998 7640 8270 8511 8670 9831 10206 10251 11004 11014 11132 11490 11789 11940 12057 12061 12150 12229 12513 12582 12975 13351 13735 14007 14902 15076 15728 16534 16545 16724 16805 17027 17076 17936 18064 18700 18797 i 19481.

Ze Lwowa d. 3. listopada. (**Sprawozdanie tygodniowe** *Gazety Lwowskiej*). Handel zbożem w tygodniu ubiegłym był znacznie ożywiony. Ceny żyta spadły cokolwiek. Ceny innych gatunków zboża nie zmieniły się. Z obwodu tarnowskiego, a mianowicie z Tarnowa, znowu większe partje zboża wysłano do Krakowa, obliczane na 9500 cetn. Godna uwagi, że sprowadzanie owsa z Mościsk do Lwowa okazało się korzystnem; przysłano tu kilka pomniejszych partyj. Przesełaniu żyta z dalszych okolic szczególniej odpowiadają nizkie żądania naszych furmanów, którzy za transport żyta 160 ft wagi z Rzeszowa do Lwowa biorą 70 do 75 ct. od woru. Zwracając uwagę na europejski handel zbożowy, widzimy, że ciężkie gatunki węgierskie pierwsze zajmują miejsce i największy mają odbyt do Anglii. Przewidywaliśmy dawniej ten zwrot, który szczególnie korzystnym jest dla towarzystwa c. k. uprzyw. austr. kolei państwa. Według korespondencji z Węgier znaczna liczba wozów kolei żelaznej nie wystarcza do transportowania dowożonych przesyłek. Pszenicę płacono loco po 7 złr. 60 do 70 cent. i partje zwiezione rozbierano szybko. Popyt na jęczmień ani ceny nie zmieniły się. Równie jak lat poprzednich i teraz brak jest gatunków cięższych. Gatunki 142 fnt. wagi płacono po 4 złr. do 4 złr. 10 ct. Żyto płacono po 5 złr. 40 ct. Pomniejsze partje nawet taniej sprzedawano. Prywatni drożej płacić musieli. W spichrzach lwowskich gromadzą [illegible] spekulację. Wyrobów mącznych nic ztąd na zachód nie wywieziono, natomiast ożywił się odbyt nasienia lnu, konopi i rzepaku. Wysłano ztąd 1090 cetn. do Prus, a pomniejsze partje do Austrji i Czech. Wełny wywieziono 391 cetn. do Bielska, 998 cetn. do Prus i kilka pomniejszych partyj do Morawii i do Wiednia, dokąd wysłano 309 cetn. Nasi galicyjscy kupcy zyskali dogodną sposobność wysyłania swoich towarów do nadgranicznej Szczakowy szybko i tanio, za przekazem do domu spedycyjnego, Kuźnicki et Comp. P. Kuźnicki, który jako spedytor zyskał już znakomitą wziętość przez pośrednictwo swoje w Toruniu, Mysłowicach, Wrocławiu i Sosnowicach otworzył teraz oddzielne biuro w Szczakowej, a że opłaty jakie pobiera, są bardzo nizkie, przeto odsyłanie towarów do tej firmy jest bardzo dla handlu korzystnem. Szef filii spedycyjnej w Szczakowej jest doskonale obeznany z ołem moskiewskiem i tamtejszemi stosunkami handlowemi, i każdemu z największą gotowością udziela żądanych wyjaśnień, nie żądając za to żadnego wynagrodzenia. Odbyt lnu, konopi i pakuł był w tygodniu ubiegłym bardzo ożywiony. Wysłano ztąd 1899 cetn. do Prus, 71 cetn. do Krakowa, 741 cetn. do Bielska, 341 cetn. do Bielska, 889 cetn. do Wiednia, 194 cetn. do Pragi i kilka pomnieiszych partyj do Weiskirchen, Ołomuńca, Berna, Hohenstadtu i Pardubitz. Z Tarnowa wywieziono kilka partyj szmat, ogółem około 520 cetn. na rachunek papierni austrjackich. Popyt na białe lniane szmaty był więcej ożywiony. Transporta szyn dla kolei lwowsko-czerniowieckiej zaczynają się powiększać, i zdaje się, że do końca grudnia br. reszta będzie zwieziona. Manufaktów i towarów lnianych w tygodniu ubiegłym nadeszło tu tylko 2150 cetn., czego przyczyną jest spóźniona pora, tudzież okoliczność, że kupcy galicyjscy nie posiadają wielkiego zaufania u fabryk wiedeńskich, berneńskich i reichenbergskich, jakoteż że najważniejsze potrzeby na blizką zimę są już pokryte. Nadchodzą już pierwsze przesyłki towarów kolonialnych, obliczone na odbyt w przyszłym miesiącu. Budulcu okrętowego i drzewa do wyrobów w ostatnich 12 miesiącach wysłano przeszło 25.000 cetn. do Medyki, w tygodniu ubiegłym 1.300 cetn. Przesyłki te zabierają włościanie, odwożący szyny dla kolei lwowsko-czerniowieckiej, a ztąd transport obu tych artykułów nie wypada zbyt drogo. Trzody chlewnej około 790 sztuk wyprowadzono z Galicji przez Kraków. Większa część była przeznaczona do Ostrawy. Transporta bydła rzeźnego, jakto w poprzednim sprawozdaniu przewidywaliśmy, były rzeczywiście w tygodniu ubiegłym znaczniejsze, zapowiedziano bowiem około 1300 szt. wołów, przeznaczonych do Lipnika i Florisdorf. Filia tutejszego zakładu kredytowego zakupuje woły do Anglii, co ma być skutkiem zarazy na bydło z tamtej strony kanału. Ale obiegające pogłoski, jakoby zakupno miało być przedsiębrane na olbrzymi rozmiar, są przesadzone, zdaje się bowiem, że dotąd zakupno odbywa się tylko na próbę, od której rezultatu dalsze przesyłki zależeć będą.

Z Berna 1. listopada. Na wczorajszy targ wołowy przypędzono z Galicji 223, z Węgier 8 sztuk. Sprzedaż szła bardzo leniwo i ceny zniżyły się. Przeciętna waga jednej sztuki 851 funtów. Przeciętna cena cetnara 18 złr. Węgierskich cetnar płacono do 21.50. Pojedyncze sztuki płacono po 50 do 120 złr. Rzeźnicy berneńscy zakupili 80, prowincjonalni 81 sztuk.

Z Pragi 2. listopada. Olej skalny galicyjski 23—24, amerykański 25—26 złr. za cetnar, rozumie się towaru czyszczonego.

Z Wiednia 3. listopada. Ceny okowity dla bardzo szczupłych dowozów wzmocniły się cokolwiek. Dziś notują zbożówkę i kartoflankę z ręki po 42½, melassę 41½ c. za gradus. Na dostawę nie ma żywszych interesów.

Rzepak ab Peszt 7.25—7.50, banacki ab Peszt 7—7.12½, za mierzycę. Olej rzepakowy z ręki podwójnie czyszczony 31.50 — 32 złr. cetnar. Olej lniany 27—27.50 cetnar. — Olej terpentynowy galicyjski i zakordonowy 15.50—16 złr.

Część urzędowa.

W Siemieniu obw. wadowickiego potrzeba ekspedjenta pocztowego za kontraktem z kaucją 200 złr. w. a.

Dobra ziemskie Jankowa będą dnia 14. bm. sprzedane na licytacji publicznej w obwodzie nowo-sądeckim, cena 26.554 złr. 30 kr. — To samo majątek Biełuszowa i Kozłów dnia 4. grudnia b. r. w kancelarji notarjusza Ramulta w Tarnowie; cena 30589 złr. 25 c. w. a.

Przyjechali do Lwowa d. 3. listopada. Pp. Hosz Edw. z Pukieniczy, Morawski Konst. z Nahorzec, Huppmann Józefi z Drezna, Müller K. z Dubiecka, Müller Ludw. z Poznanki hetm., Garapich de Sichelburg Wład. z Cebrowa, Szumański Gust. z Kurowic, Sinkowski Feliks z Weterny, Fontana Alf. z Piotrowa.

Wyjechali ze Lwowa dn. 3. listopada. Pp. hr. Lanckoroński Teod. do Tartakowa, hr. Potocki Maur. do Moskwy, Kalitowski Ant. do Żółkwi, Kreiter do Warszawy, Gołaszewski Mac. do Honorówki, Gnoiński Aleks. do Danilczy, Jaworski A. do Ordowa, Sobieszczański Cesł. do Sassowa, Wysocki Karol do Oczacza, Rantz Ant. do Wenecji.

Telegrafowany kurs wiedeński. z dnia 4. listopada.	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	64	65
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	69	40
Losy z r. 1860	84	00
Akcje banu nar. za 1000 gl.	772	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	158	00
Londyn 10 fnt. szterlingów	108	65
Dukaty cesarskie sztuka	5	25
Srebro za 100 gl. w. a.	107	75

Wiedeń 3. listopada.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	60	00	60	10
Pożyczki narod.	69	00	69	00
Metaliki na m. k.	64	60	64	70
Obl. ind. niż. austr.	82	00	83	00
„ „ węgierskie	69	25	69	70
„ „ chor. i bank	72	00	72	55
„ „ galicyjskie	68	75	69	50
„ „ bukowińskie	68	50	69	00
„ „ siedmiogr.	64	50	65	25
Akcje bankowe i przemysłu.				
Banku narod. austr.	770	00	771	00
„ anglo-austr.	70	50	71	00
Zakładu kredytowego	158	50	158	60
Kolei półn. Ferdynanda	164	90	165	00
„ galicyjskiej	181	10	181	30
„ Czerniowiec z wpł. 50%	73	00	74	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	138	00	139	00
„ „ 1854	79	00	79	50
„ „ 1860	84	15	84	25
„ „ 1864	75	35	75	40
„ „ najnow. z r. 1864	74	75	75	00
„ kredytowe	115	25	116	75
„ ks. Esterhazego	62	00	66	00
„ ks. Salm	26	00	27	00
„ hr. Palfy	21	50	22	00
„ ks. Klary	21	50	22	00
„ hr. St. Genois	21	50	22	00
„ miasta Budy	22	50	23	50
„ ks. Windischgrätz	16	00	17	00
„ hr. Waldstein	16	00	17	00
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	11	25	11	75
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	91	10	91	20
Frankf. n. M. 100	91	15	91	25
Hamb. 100 mark.	81	00	81	20
Londyn 100 fnt	108	75	108	85
Paryż 100 frank.	43	30	43	35
Warszawa 3. listopada				
Półimperjały . . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	00	00	00	00
„ kupon. „	12	47	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	77	75	78	00
„ „ war.-bydg. „	72	75	72	75
Paryż 3. listopada				
Renta 3%	68	15	00	00

Tylko kilka dni pobytu.

Dla cierpiących na nagniotki.

Nagniotki, odmrożenia, wrośnięte paznogcie i t. p. dolegliwości, leczy

FRANCISZKA ROSENKRANZ,

operatorka nagniotków z Wiednia

radykalnie bez najmniejszego bolu,

własnym praktycznym sposobem w przeciągu kilku minut, co poświadczają mnogie świadectwa w jej ręku będące.

Operacje uskutecznia w Hotelu Angielskim pod l. 76 na I. piątrze, albo też na żądanie za domem.
1197 1—1

Maści przeciw odmrozeniom,

która najbardziej zastarzałe rany w 48 godzinach leczy, sprzedaje słoik po 80 cent.

Maści przeciw nagniotkom,

pudełeczko po 50 cent.

ZAKŁAD kuracji wodą

z przybudowanemi pokojami. wygodami potrzebnemi i z własnym domowym wiktem połączony z gimnastyka, jest **w Kisielce** (we Lwowie obok rogatki żółkiewskiej), dla przybywających chorych zimą i latem otwarty.

Do kuracji zimowej, która jest skuteczniejsza niż w lecie, są opalone łazienki przyrządzone.

W tym zakładzie leczą się następujące choroby: **reumatyzmy, artrisis, syphilis, katary płucowe, żołądkowe i kiszkowe, wszystkie słabości nerwowe i t. p.** 1198 1—0

Franciszek Medvej
1198 1—0 dyrektor zakładu.

Głowna wygrana 200.000 guldenów

najnowszego pod gwarancją rządu urządzonego, i tylko na **6 ciągnień** podzielonego

wielkiego pieniężnego losowania

z 14 800 wygranych między któremi wygrane na guld **200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000 20.000, 15.000, 12 000 10 000 5.000, 4.000, 3.000 2.000 1.000 itd., aż do 100 guld.**

Początek ciągnienia dnia 22 listopada 1865, przy którem tylko wygrane ciągnięte będą.

Los cały oryginalny na to ciągnienie kosztuje 6 złr. w. a. ½ losu oryginalnego 3 złr. w. a. ¼ losu oryginalnego 1 złr. 50 cnt., wprost za gotówkę u podpisanego. Plany gry jakoteż listy ciągnienia rozsełaja się bezpłatnie franco.

Uprasza się wcielić i wprost udać pod adresem:

Jacob Lindheimer junior
1196 1—6 in Frankfurt a. M.

Med. dr. Kartsch

mieszka teraz przy **ulicy Teatralnej pod l. 324 m. i ordynuje w słabościach zewnętrznych od godziny 2—5.**
Udziela także radę lekarską **listownie.**

PORADNIK LEKARSKI w chorobach zewnętrznych dostać można w każdej księgarni. 1001 25—30

HANDEL TOWAROW bławatnych i płócien

F. KNAUERA

przy placu katedralnym

poleca w wielkim wyborze i po cenach nader niskich:

Koszule, kaftaniki, kalisony wełniane, trykotowe i flanelowe
po 1.40, 2, 3, do 6 złr.

rękawiczki sukienne
od 70 ct. do 1 złr. 40 ct.

szkarpetki sukienne
od 40 ct. do 1 złr. 20 ct.

pończochy sukienne
od 80 ct. do 1 złr. 40 ct.

pończochy strzeleckie
od 1 złr. 80 ct do 4 złr. 50 ct.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniają się z wszelką dokładnością i skrzętnością.
1137 3—3

Wiadomość dla lekarzy.

SYROP Dra. FORGET.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym. katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można, w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Mieczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla. we Lwowie **u Z. Rukera.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 1185 1—0

W roku 1860 nabyło miasto Mościska, za łaską i protekcją **Jego Ekscelencji Jaśnie Wielmożnego Agenora hr. Gołuchowskiego, ówczesnego namiestnika Galicji,** od Wys. Aerarium dwie realności na cel umieszczenia urzędu gminnego i szkoły miejskiej, z tem uwzględnieniem, że przy szczupłych dochodach miasta cenę kupna ratami spłacać pozwolono.

Przy spłaceniu ostatniej raty widzi się teraz miasto w posiadaniu pięknych realności, widzi ułatwionym i wykonalnym zamiar zaprowadzenia głównej szkoły, do czego od lat kilku dąży. 1162 3—3

Reprezentacja miasta, chcąc okazać przynajmniej w części wdzięczność dla Wysokiego Protektora każdej szlachetnej i uczciwej dażności, ośmiela się niniejszem złożyć publicznie hołd i dziękczynienie swoje.

Racz przyjąć dostojny i szlachetny mężu łaskawie te wyrazy, dowodzące, że sława Twoja żyje i w skromnych zakątkach kraju, że wszędzie biją dla Ciebie serca, szlachetnością Twą pozyskane.

Uchwalono na radzie Reprezentacji miasta Mościsk dnia 14. października 1865.

Jerzy Szalbot. przełożony miasta.

ESSENCJA

Salsaparyli Colberi,

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych syfilistycznych. zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku.

Cena flaszki 2 złr. 80 cnt.: za opakowanie 20 cnt.

Dostać można we **Lwowie u Z. RUKERA** w Paryżu w aptece P. Colbert; w Pasażu Cosbert nr. 7. et 8. Skład główny dla królestwa Polskiego u p. Galla w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego. w Lublinie u p. Mazurkiewicza, w Krakowie u p. Brunona Mieczyńskiego 1184 1—0

Z drukarni **E. Winiarza we Lwowie** wyszła i jest w księgarniach tamże do nabycia,

HOMEOPATJA,

jej zasada i teorja działania jej leków wyjaśnione

krytycznym rozbiorem dzieła

Kaczkowskiego,

napisał

Dr. W. JASIŃSKI.

1011 10—0 Cena 50 centów

KAZIMIERZ LEWICKI

1161 poszukuje 3—3

PRAKTYKANTA

do handlu porcelany i szkła.



Leopoldstadt. Miesbachgasse 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Wm. KNAUST

w Wiedniu
C. k. wył. uprzyw.

FABRYKA MASZYN i PRZYRZĄDOW do GASZENIA OGNIA (założona od r. 1823) poleca:

Sikawki wszelkich gatunków.
Sikawki i pompy ogrodowe.
Hydrofory czyli **dostarczacze wody.**
Pompy studzienne na różne głębokości.
Pompy do każdego zastosowania.
Wozy do skrapiania o 4 i 2 kołach
Kiszki z konopi, skóry lub kauczuku.
Konwy do gaszenia ognia z konopi, skóry lub kauczuku.
Całe przyrządy do gaszenia ognia.

Katalogi ilustrowane przesełam pocztą bezpłatnie. 1145 3—12

Zawiadamia się P. T. Publiczność,

W FABRYCE i SKŁADZIE

octu spirytusowego

J.W. hr. Adeli Ponińskiej i spółki Józefa Halskiego w Kowalówce. w powiecie monasterzyckim, obwodzie stanisławowskim,

każdego czasu dostać można **cztery gatunki dobrego octu,** który smakiem i przyjemnym kwasem wszystkie, dotychczas fabrykowane octy przewyższa a prawdziwemu winnemu zupełnie wyrównywa.

Cena jednego wiadra austr. nr.		
I.	6 złr.	— c.
II.	5 „	— c.
III.	4 „	— 50
IV.	4 „	— c.

Beczki policza się jak najtaniej lub też przyjmuje się w zamian za inne.

Listy z zamówieniami, które jak najspieszniej będą załatwiane, uprasza się przesyłać franco pod adresem: **p JÓZEF HALSKI w Monasterzyskach.** 1108 19—20

APTEKA

pod srebrnym orłem

ZYGMUNTA RUCKERA

poleca

1131 3—0

DLA PANÓW FOTOGRAFÓW:
skład wszelkich we fotografii, daguerotypii i panotypii używanych praeparatów chemicznych, jakoteż papierów albuminowanych;

niezbędne w każdem gospodarstwie
Sulfo-aether i Saponin-aether na plamy tłuste, flakon 40 c. w. a.

Woda Jawelle
do wywabiania plam z wina, piwa, farb olejnych i t. p., flakon 30 c. w. a.

Pigmenta kolorowe,
któremi z największą łatwością materje i wstążki we wszystkich kolorach trwale i pięknie zafarbować można.
flakon na 3 suknie wystarczający 45 c. w. a.

WODA DO CZYSZCZENIA
i polerowania wszelkich naczyń kruszcowych,
flakon 20 cent.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA
narzędzi kruszcowych paczka 10 centów.

Tynktura na owady
nowo wynaleziona i wielce używana
flakon 24 cent.

LAKIER NA WSZYSTKIE GATUNKI skóry flaszeczka po 25 ct. w. a.

PROSZEK NA WYGUBIENIE SZWABÓW po 25 ct. pudełko.

FARBA NA PODŁOGĘ,
przez której używanie oszczędza się gotowania zwykłej farby i froterowania podłogi. Przez posmarowanie tą farbą zwykłym pędzlem, podłoga dostaje piękny i trwały połysk. W przeciągu godziny największa podłoga zupełnie jest sucha. Funt tej farby na 32 łokci kwadratowych wystarczający 30 c. Lakier do niej 25 c. w. a.

DLA TOALETY.

Pasta Pompadour
utrzymuje płeć gładko i pięknie
cena 1 złr. 50 c.

ROUGE i BLANCHE
wyśmienity w porcelanowych słoikach i pudełkach eleganckich po 90 ct. i po 1 złr. 30 centów.

ORYZA LYS
wyborna perfuma francuzka etuit po 3 złr.

ORYZA LACTĘ
(lotion emulsive)
konserwuje skórę i płeć, niszczy piegi i wygładza zmarszczki.

WODA TONICZNA z CHINY
(Eau tonique de Quinquine)
wzmacnia włosy i dopomaga porostowi tychże.

ŚRODKI LEKARSKIE UNIWERSALNE

ALGOTON
powszechnie używane i wypróbowane krople od bolu zębów, flakon w pudełku wraz z przepisem użycia 50 ct. w. a.

MAŚĆ CUDOWNA HAMBURGSKA
na wszelkie wrzody rany i t. p. Rullon 42 c.

ELIXIR de SANTÉ
(kordjał zdrowia)
wynalazku aptekarza Bonjean w Sabaudji, nieoszacowany środek domowy przeciw niestrawności żołądka, we Francji powszechnie jako specyfik prezerwatywny przeciw cholerze używany.
flakon cały 3 złr. 30 cent. mniejszy 2 złr 20 centów.

REVALESCIERE du BARRY
znana mąka uzdrawiająca w puszkach po ¼, ½, 1. 10 kylogramów.

Przy obstalunkach pocztowych uprasza się o dołączenie 20 ct na opakowanie i stempel. Odsprzedającym daje się korzystny rabat. Cenniki rozsełają się na żądanie franco.

A KAPPER

fabrykant Płaszczów i Mantyl Damskich z **PRAGI**.

we Lwowie

w Hotelu Langa na pierwszem piętrze

poleca szanownym Damom

SWÓJ DOBRZE ZAOPATRZONY SKŁAD

Płaszczów, Burnusów, Paletotów, Jupek i t. d.

z różnych materyj podług najnowszych krojów

po zadziwiająco tanich cenach.

JUPKI od 4 złr. i wyżej
PŁASZCZE „ 13 „ „
PALETOTY „ 8 „ „
} dla dorosłych osób.

Uprasza o łaskawe względy.

Zamówienia listowe będą za zaliczką pocztową jak najlepiej i w najkrótszym czasie wykonane. 1119 8—0

BARDZO WAŻNE DLA MIŁOŚNIKÓW POLOWANIA!

Od wielu lat istniejący i powszechnie znany

HANDEL



BRONI

BONIFACEGO STILLERA we Lwowie,

poleca swój obficie zaopatrzony skład broni, wyrobu najpierwszych i najsławniejszych angielskich, francuzkich, belgijskich czeskich i niemieckich fabrykatów

pojedynki	od 8 do 10 złr.	
dubeltówki ferlachowskie	„ 16 „ 18 „	
damas ruban białe i bronzowane	„ 26 „ 30 „	
dubeltówki damascenki, laminet i damas anglais	od 35	50 „
hufnagel, rosen damas i tureckie	„ 50	80 „
inne wyborniejsze	„ 80	250 „

1120 4—24

Wyż wymieniona broń daje do wypróbowania a nawet pod gwarancją, i gdyby się nie podobała na inną wymieniona zostanie. Oraz znajduje się w tym handlu

wielki wybór karabel

po największej części staroświeckich **w cenach jak najumiarkowańszych.**

PAPIER od BOLU ZĘBÓW

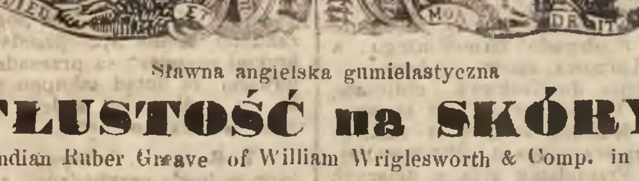
Hermana Faczányiego,

dyplomowanego aptekarza we Węgrzech w Peszcie. Königsgasse Nr. 43.

Ten niedawno wynaleziony środek, ktory w skutek swego prostego użycia w całej Europie się rozpowszechnił, uśmierza w okamgnieniu najdotkliwszy ból zębów, nie zostawiając dla organizmów żadnych szkodliwych następstw. Leczy wszelkiego rodzaju bole zębów, cierpienia reumatyczne w głowie, gośćce i strzykanie w uszach, a przeto przez lekarzy jako najlepszy środek w podobnych słabościach uznany, jest do nabycia

We Lwowie w aptece p. Zyg. Rukera, **w Białej** u Józ. Knausa, **w Brzeżanach** u Żminkowskiego, **w Krakowie** u pp. St. Aleksandrowicza i W. Redyka, **w Brodach** u Franzosa, **w Tarnopolu** u S. J. Zellnera.

Cena całego pakieciku z instrukcją użycia 1 złr. — cnt.
½ „ „ „ „ „ 50 „ 1157 2—4



1127 3—24

Sławna angielska gumielastyczna

TŁUSTOŚĆ na SKÓRY

Pattent Indian Ruber Greave of William Wriglesworth & Comp. in London.

Od wielu lat znana jako najlepszy środek do konserwowania skór, tłustość ta wsiąknąwszy w pory skóry, zastyga w nich i utrzymuje tym sposobem skórę ciągle wilgotną, miękką, giętką i nieprzemakalną — do obuwia, chomontów i powozów skórą obitych użyta, może być policzoną do pierwszego wynalazku w tym rodzaju.

Duża puszka oryginalna kosztuje 1 złr. 5 cnt.
Mała „ „ — „ 63 „

Główny skład na całą Galicję we Lwowie u Bonifacego Stillera.

Także utrzymują tę tłustość.

We Lwowie K. Bałłaban, A. Grotrian, A. Jędrzejecki, J. Klein, Kleina wdowa i Gebhardt, A. Mańkowski, J. Reiss, K. Schubuth, J. Stromenger,
w Brzeżanach E. Mörl,
w Czerniowcach Ig. Schnirch.
w Jarosławiu Br. Juskiewicz,
w Krakowie J. Jahn,
w Przemyślu F. Gaidetschka,
w Rzeszowie F. Jaśkiewicz, Schaiter i Spółka,
w Samborze J. Riedl,
w Stanisławowie Br. Czuczawa, W. Majewski
w Stryju J. Batsch,
w Tarnopolu A. Morawetz,
w Tarnowie J. Jahn,
w Zaleszczykach J. Kodrębski,
w Żółkwi A. Mańkowski.

SŁAWNY BALSAM WETORINIEGO

Ten niezrównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem i t. p. dotknięte i tak zwany „tic douloureux" w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksje, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym składzie.

Jako środek hygieniczno toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartej części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególniej tak zwanej caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszeczce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów.

Skład główny utrzymują:

W Aradzie J. Szarka, Karol Ring i J. Tedeschi, w Altonie Priester, w Baja Bart Pollermann, w Bernie Schotolla i Kropatschek, w Bilsku Johanny apt. w Budzie Ludwik Bakacs, w Backey p. R. Pöck, w Berładzie Maks i Brettner, w Botuszanach p. Emil Polaczek, w Bukareszcie Dymitr Kozma i Gustaw Groeve, w Becskerek Keller i Heydeger, w Czerniowcach Ignacy Schnurch, w Debreczynie Frd. Golt i Fr. Borsas, w Esseg St. Deszathy, w Gracu J. Purgleitner i J. Eichler, w Gałaczu J. A. Czekerski, w Hamburgu Gotthelf Voss i Louis James Mayor, w Hermansztadzie J. Zöhrer, w Jassach Konya i Immervoll, w Krakowie J. Jahn, J. N. Walter i apt. Molędziński, w Koszycach Edward Eschwig i syn, w Krajowej Edward Ludwik, w Konstantynopolu Velissi i Spółka, w Lincu A. Hofstätter i Vielgut i syn, w Lugoszu Fr. Kronetter, we Lwowie A. Berliner (dawniej Lanery) P. Mikolasch, Z. Rucker (dawniej Tomanek), B. Stiller, w Miszkolcu Józef Beszormanic, w Neusatz Fr. Schreiber, w Nyamtz A. Dylski, w Odesie pp. Lemme i Kronstein, w Ołomuńcu Gehrhauser, w Opawie Adolf Hanke, w Peszcie J. Török i A. Thalmayer i Sp., Pradze B. Fragner, J Fürst, C. W. Nentwich i Fr. Vsetecka, w Preszburgu Fr. Heinrich w Pauczowie Hermann Graf i B. D. Nikolics i Spółka, w Peterwardynie L C. Junginger w Pięciokościołach Ferd. Kunz, w Plojeszty R. Schmettau, w Rzeszowie J. Schaiter i Spółka w Salzburgu J. Hinterhuber i G Bernhold, w Sanoku J. Jaklitsch, w Samborze J. Riedl w Szegedynie Michał Kovacs i Albert Kovacs, w Semlinie A. D. Joanovics, w Temeswarze Pecher i Władysław Roth, w Washingtonie Juliusz Lesser, w Waradynie Józef Molner, w Wiedniu Fr. Pleban, J. D. Pohlman, Filip Neustein J. Voigt, i J. Weiss, w Werschetz S. Herzog, w Nowym Yorku Berendsohn, w Zagrzebiu Mihic.

Pojedyncze składy mają:

W Berładzie M. Brettner, w Brailowie C. Polaczek, w Białej R. Fijałkowski, w Bilsku J. Hanke i A. Stańko, w Bochni Paweł Niedzielski, w Bóbrce Czernik, w Brodach W. H. Klaber i Gomuliński apt., w Bruck Wittmann apt., w Brzeżanach E. Moerl, Zminkowski i Fadenhecht, w Brzostku Porfiry Zieniewicz, w Buczaczu Kodrębski i Kercel, w Bursztynie Nęcki, w Cieszynie Schröder, w Cilli Baumbach, w Dembicy J. Masłowski, w Drohobyczy Kleczkowski, w Dzikowie N. Girzyński, w Efferding Bendl, w Folticzeni C Worcel, w Freistadzie J. Schiffner, w Freibergu Kosta i Bohumiński, w Glinianach N. P. Helm, w Gródku Tomaszewski, w Hall K. Richter, w Hamburgu Louis Krüger, William et Robertsohn, Solcher, Brenner, w Husiatynie gal. F. Michalewicz, w Husiatynie ros. Grzybowski, w Jarosławiu J. Rohm, w Jaworowie Lachowicz, w Jaśle W. Pik, w Kałuszu Schlesinger, w Kamieńcu Podolskim D. Petałas, w Kentach S. Mrozowski, w Kolbuszowie Ludwik Feresz, w Kołomyi Kupferman i J. Sidorowicz, w Komarnie Emperle, w Krakowcu, Dobrzański, w Krakowie Stockmar apt. pod złotym słoniem, w Kremsmünster W. Koffler, w Krośnie W. L. Chodacki, w Krzeszowicach Steblik, w Leżajsku Maresch, w Limanowie J. Hawerland, w Lubaczowie Szankowski, we Lwowie Ebenberger apt. pod węgierską koroną, Torosiewicz apt. pod cesarzem rzymskim, apteka pod złotym słoniem. dr. Zarzycki, apt. pod złotym lwem, J. Brunn i A. Horn, J. F. Kleina Wa. i Gebhardt, F.W. Królikowski, pp. L. Janowski i Spółka przy placu Kapitulnym, pp. Bochnak et Adam, p. A. Bogdanowicz i J. Reiss, w Łańcucie Swoboda, w Marburgu Bancalari, w Mielcu W. Satkowski, w Mościskach J. Szalbot, w Narolu Federbusz, w Oświęcimie W. Polaszek, w Pettau Baumeister. w Przemyślu Bayer i Nahlik aptekarze i Praczyński, w Przemyślanach Międlicki, w Przeworsku F. Switalski, w Radziechowie A. Jaśkiewicz, w Rawie Distel, w Radowcach I. Schnürch, w Rozdole Kornberger, w Rozwadowie K. Marecki, w Rymanowie E. M. Burski, w Samborze Kriegseisen, w Sączu Kosterkiewicza spadkobiercy, w Sędziszowie J. Kownacki, w Sieniawie E. Mańkowski, w Skałacie Dziembowski, w Śniatynie Czerkawski, w Sokalu Grot, w Sokołowie Danczak, w Stanisławowie W. Majewski i Stecher, w Stejer J. Stigler, w Strumieniu Rożycki, w Stryju E. Kornberger, w Strzyżowie Zajączkowski, w Suczawie Botisat w Tarnopolu A Morawetz, w Tarnowie J. Jahn, w Turce M. Piątek, w Tyśmienicy Nęcki w Wadowicach Gorecki, w Wels F. Vielguth, w Wieliczce F. J. Wontorek, w Zaleszczykach J. Kodrębski, w Zatorze Winnicki, w Żmigrodzie Łagoński. w Złoczowie Petesch i Wolf Korkus, w Żółkwi Krzyżanowski, w Żurawnie Postępski.

PP. przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie raczą się zgłosić do jednego z głównych składów powyżej wymienionych 1022 5—0

Wydawca Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera

1865. DODATEK do Nr. 253 GAZETY NARODOWEJ.

Czwarte walne posiedzenie obszerniejszego komitetu przedwyborczego

odbyte na dniu wczorajszym od godz. 5. z południa począwszy, było nadzwyczaj liczne. Tak wyborcy jak i publiczność inna przepełniła salę we wszystkich jej miejscach. Narzekano dotychczas słusznie, że brak u nas ruchu wyborczego, że apatja nie dozwala wyjść umysłom ze stagnacji. Wczorajsze zgromadzenie i przebieg jego dowiódł, że ospałość ta ustąpiła już w znacznej części. Posiedzenie wczorajsze przybrało nawet ku końcu cechę burzliwą, z czego niezadowoleni byli ludzie, którzy zwykle z zasady mają sobie za obowiązek patrjotyczny być niezadowolonymi ze wszystkiego. Kiedy apatja, spokój i milczenie, powiadają: „Rzecz okropna, nie masz stronnictw, — gwałtu, jakaż to nieznośna cisza, czy nie masz nikogo aby się odezwał?“ Kiedy znowu rozruszają się ludzie pod wpływem okoliczności, kiedy stronnictwa utworzą się rzeczywiście, przybiorą wybitniejsze cechy, a świadome celów swych i sił — staną wobec siebie śmiało, — kiedy zawre dyskusja, kiedy uczestnicy jej domagają się korzystania bezzwłocznego z objawów ruchu i rozstrzygnięcia niepewnej sytuacji, która zresztą nagli ku pospiechowi, gdyż przez minionych kilka tygodni agitacja wyborcza szła bardzo leniwo: wtedy ci malkontenci z zasady podnoszą lament i wołają: poco rozogniać namiętności, poco majoryzować; nie lepiej cicho siedzieć, wszak mamy jeszcze czasu dosyć! — i klaszczą brawo zwolennikom zwłoki.

Posiedzenie wczorajsze było przeznaczone wyłącznie na wysłuchanie wyznania wiary kandydatów, postawionych przez komitet ściślejszy na poprzedniem posiedzeniu. Prócz p. Gołuchowskiego, który bawi na wsi, i o którym wszyscy wiedzieli, że nie przybędzie, aby stanąć osobiście przed wyborcami, i p. Rajskiego — który się zrzekł. inni kandydaci znajdowali się w miejscu. Dlaczego niektórzy nie przybyli, wiedząc, że zgromadzenie wyborców czeka? dlaczego rzecznicy tych nieprzybyłych, chroniąc się za szańce jakiejś polityki, pełnej zastrzeżeń i wyczekiwania — nie chcieli zabierać głosu, i domagali się koniecznie przewłoki? To uderzyło bardzo wielu wyborców i pobudziło do naturalnego zresztą w takich razach podejrzenia. Większość więc zażądała słusznie postawienia rzeczy na jaśni.

Tok posiedzenia podajemy wedle dokładnego stenogramu pana Polińskiego.

P. Boczkowski. W skutek słabości p. dr. Rajskiego mam sobie za miły obowiązek otworzyć posiedzenie. Pan sekretarz zechce odczytać protokół. —

P. Błotnicki czyta protokół, który tu podajemy dosłownie, gdyż w dalszym przebiegu posiedzenia stał się punktem wyjścia do żywszych rozpraw.

Protokół.

z piątego posiedzenia komitetu przedwyborczego ściślejszego, odbytego dnia 3. listopada w sali radnej pod przewodnictwem p. Rajskiego.

Obecnymi byli na posiedzeniu wszyscy członkowie komitetu prócz pp. Witza i Żaaka. Prócz członków byli obecni także posłowie pp. Smolka i Dubs.

Po zagajeniu posiedzenia zabrał głos p. Dobrzański i zwrócił uwagę komitetu, że ani w protokole, odczytanym na poprzedniem walnem zgromadzeniu, nie jest jasno powiedziane, ani też przewodniczący wyraźnie zgromadzenia nie zawiadomił, że komitet ściślejszy z przedstawionych pięciu kandydatów jednego, a mianowicie hr. Gołuchowskiego, komitetowi obszerniejszemu i wyborcom poleca.

PP. Hönigsmann, Hilbricht i Landesberger stawali w obronie protokołu, oświadczając, że dotąd nie zapadła w komitecie ściślejszym uchwała względem polecania tego lub owego kandydata, lecz jedynie uchwała przedstawienia kandydatów.

P. Dobrzański był zdania, że komitet ściślejszy dla tego tylko przedstawia wszystkich pięciu kandydatów, aby w razie, gdyby komitet obszerniejszy na pierwszego poleconego kandydata się nie zgodził, mógł między pozostałymi kandydatami wybór zrobić. Dla tego jest p. Dobrzański za wyraźnem oświadczeniem komitetu, że tenże ze swej strony p. hr. Gołuchowskiego, jako najodpowiedniejszego kandydata, poleca a innych przedstawia.

P. Boczkowski tego samego był zdania, i przemawiał za wyraźnem i otwartem oświadczeniem, że komitet życzy sobie, aby hr. Gołuchowski był posłem lwowskim.

Także p. Szwedzicki był za wyraźnem oświadczeniem, a to głównie ze względu na wyborców na przedmieściach, którym wprawdzie wszystkich kandydatów przedstawiać należy, ale za jednym tylko przez komitet poleconym działać, i głosami wyborców, nieznających ani stosunków ani osób, kierować należy.

Pan Hönigsmann oświadczył przy tej sposobności, że jakkolwiek większość komitetu oświadczyła się za kandydaturą hr. Gołuchowskiego, to jednak z uwagi, że mniejszość komitetu jest za kandydaturą pana Rodakowskiego, on za kandydatem mniejszości publicznie przemówi, przyczem wykazywał powody, dla których żydzi lwowscy hrabiemu Gołuchowskiemu głosów swoich dać nie mogą. Oświadczywszy, że nie z jakiejś antypatji, ale z zasady przeciw poleconemu przez komitet kandydatowi wystąpić musi, zastrzegł sobie na podstawie zapadłej na pierwszem posiedzeniu komitetu uchwały, mocą której członkowie komitetu do solidarności nie są obowiązani, prawo przemawiania za kandydatem mniejszości komitetu.

Także i pan Landesberger odwołując się do wspomnianej uchwały, dozwalającej każdemu z członków komitetu działania stósownie do własnego przekonania, był zdania, że komitet ma kandydatów jedynie przedstawić, i że większość nie może w imieniu całego komitetu kandydata polecać.

Odmiennego zdania był pan Dobrzański, a oświadczywszy, że uchwała na pierwszem posiedzeniu względem przedstawienia kandydatów zapadła, nie dość dokładnie w protokole jest zapisaną, dowodził, że mniejszość powinna poddać się większości, i że uchwała większości jest uchwałą komitetu. Na poparcie zdania swego przytaczał pan Dobrzański dzieje komitetu z r. 1861. W ówczas mniejszość komitetu, złożona z samych chrześcjan, poddała się bezwarunkowo zdaniu większości, do której należeli wszyscy członkowie komitetu wyznania Mojżeszowego. Jak w roku 1861 tak i teraz postąpić należy. Komitet powinien wszystkich kandydatów przedstawić, ale stósownie do uchwały większości jednego tylko polecić. Nie chodzi o wywieranie presji, ale o zgodne działanie w jednym kierunku, a kierunek ten powinien właśnie komitet nadać i moralnie zniewalać wyborców, by jednemu tylko przez komitet poleconemu kandydatowi głosy swe oddawali. W tym duchu powinni delegaci komitetu na mających się na przedmieściach urządzić zgromadzeniach przedwyborczych działać, przemawiając za kandydatem przez większość, a więc przez komitet poleconym.

Pan Hönigsmann był zdania, że mniejszość komitetu może swego kandydata także polecać.

Pan Józef Kolischer był za tem, aby i na przedmieściach polecając w imieniu komitetu hr. Gołuchowskiego, wszystkich innych kandydatów przedstawić. Tego wymaga sprawiedliwość.

Pan Boczkowski ubolewał, że w komitecie są dwa obozy. Całe miasto jest za wyborem hr. Gołuchowskiego, komitet więc, mający być wyrazem opinii większości wyborców, nie może kogo innego polecać jak hr. Gołuchowskiego, mając tylko jedno krzesło poselskie do obsadzenia.

W końcu gdy p. Józef Kolischer zażądał zamknięcia dyskusji, postawił p. Czemeryński wniosek: żeby komitet, przedstawiwszy już na poprzedniem zgromadzeniu wszystkich kandydatów, czem życzeniom pp. Hönigsmanna, Kolischera i Landesbergera stało się zadość teraz, na przyszłem zgromadzeniu wprost i wyraźnie hr. Gołuchowskiego polecił.

P. Jul. Kolischer zgadzając się z tym wnioskiem, żądał tylko, aby zarazem powiedziano, że mniejszość komitetu oświadczyła się za kandydaturą p. Rodakowskiego.

Także i poseł Smolka przemawiał za tem, aby polecając hr. Gołuchowskiego, dodać, że mniejszość komitetu postawiła na pierwszem miejscu nie hr. Gołuchowskiego lecz p. Rodakowskiego, który miał za sobą 5 głosów w komitecie ściślejszym.

W końcu uchwalono jednogłośnie, aby na przyszłem walnem zgromadzeniu przewodniczący oświadczył, że komitet ściślejszy poleca kandydaturę hr. Gołuchowskiego, zawiadamia jednak zarazem, że mniejszość komitetu oświadczyła się za p. Rodakowskim, tudzież że komitet także pp. Rajskiego, Kabata i Borońskiego, jako kandydatów przedstawia.

Przed zamknięciem posiedzenia uchwalono odbyć we wtorek posiedzenie komitetu ściślejszego, a na następnem walnem zgromadzeniu komitetu obszerniejszego, ma się odbyć głosowanie na próbę i podział komitetu na pięć sekcyj, celem urządzenia zgromadzeń przedwyborczych po przedmieściach, które już na przyszłą niedzielę odbyć by się powinny.

Tem posiedzenie zamknięto.

Prezydujący. Z dopiero co odczytanego protokołu sz. zgromadzenie powzięło wiadomość, że komitet ściślejszy zrobił wszystko, co tylko można było, aby do zupełnej zgody i pojednawczego porozumienia się przyprowadzić. Z tego panowie widzicie, że zostaliśmy w większości, a mniejszość inny kierunek sobie obrała. Mam sobie za miły obowiązek upraszać tych panów, którzy prócz p. hr. Ag. Gołuchowskiego przez komitet na kandydatów proponowani zostali, do zabrania głosu, muszę wszelako zauważać, że może także znajdą się inni panowie, którzy za lub przeciw tym kandydatom przemówić zechcą, przysłuża im do tego zupełne prawo.

Ponieważ pan radca Boroński i pan dr. Kabat zgłosili się już pierwej do głosu więc proszę tych panów, aby zechcieli zabrać głos.

P. Boroński: Na wasze wezwanie moi panowie, wstępuję na mownicę, aby wypowiedzieć moją wiarę polityczną; tycze się ona mojej kandydatury. Moi panowie! Polecenie przez sz. współobywateli mnie jako kandydata na posła do sejmu, gdzie w gronie tylu zacnych mężów ma się radzić o potrzebach kraju i polepszeniu moralnem i materjalnem, jest dla mnie zaiste nader zaszczytnem i pochlebnem, mianowicie dla mnie, który na to zaufanie niczem sobie jeszcze nie zasłużył, dla mnie, który jeszcze żadnych dowodów nie złożył.

Jakkolwiek otwarcie wyznaję, iż nikomu nie wolno jest wyłączać się od posług krajowych, choćby te były najpośledniejsze, choćby go nawet miały życie kosztować, wejrzałem przecież w siebie, czy ja też mam potrzebne uzdolnienie, potrzebne przymioty, abym mógł powołaniu temu, jako poseł na sejm krajowy zupełnie odpowiedzieć. Wypadło moi panowie że nie, a głównie dlatego, że jestem urzędnikiem. Wierzajcie mi moi panowie, mówię tu wedle mojego najmocniejszego przekonania, urzędnik, a zwłaszcza ten, który nie ma żadnej podstawy materjalnej zabezpieczonego bytu, nie może i nie powinien być posłem (huczne i długie oklaski). Nie tu jest miejsce do wyłuszczenia bliższych powodów, dla których jestem tego zdania. Tak więc składam moją kandydaturę, składam ją mianowicie w ręce tych moich przyjacieli, którzy mi ją ofiarowali z podziękowaniem, i z tem oświadczeniem, iż kto ma zdolności i chęć po temu, może i po za kołem sejmowym krajowi być użytecznym. Ponieważ zaś widzę osoby znakomite, które panowie zarówno powołaliście na kandydatów do sejmu, do rzędu, których i mnie raczyliście podnieść, kiedy widzę takie znakomitości, zdaje mi się największą życzliwością dla kraju, składając moją kandydaturę, jeżeli mi jest wolno, polecić je, mianowicie tę znakomitość najpierwszo-rzędną, która w kraju naszym jest najbardziej wystającą osobą, która nie mało zasług dla kraju położyła, która światłem swojem, znając kraj, jego potrzeby, a nadewszystko niezależnością swojego stanowiska i ważnością głosu swego tak w rządzie jak i w sejmie, będzie najlepszym tłumaczem, pośrednikiem, orędownikiem interesów krajowych! (Huczne przeciągłe oklaski).

Dr. Kabat: Jako jeden z postawionych kandydatów przez komitet, pozwolę sobie moi panowie do was się odezwać i wypowiedzieć zdanie moje co do tego przedmiotu.

Przedewszystkiem winienem złożyć podziękowanie członkom komitetu, którzy mnie jako kandydata przedstawili. Wyraz zaufania jest dla mnie tem zaszczytniejszy, ile że postawiono mnie obok mężów zacnych i światłych, obok męża stanu, jakim jest były namiestnik i były minister stanu, hr. Agenor Gołuchowski.

Winienem wszakże zarazem szczerze i otwarcie przyznać, iż wobec ogromnej odpowiedzialności, jaka cięży na tym, który przyjmuje kandydaturę na posła sejmu krajowego, nigdy bym się nie śmiał przedstawić wyborcom jako kandydat do krzesła poselskiego. Nikt bowiem nie powinien wedle zdania mojego przyjmować kandydatury, kto nie jest w możności sprawiania obowiązków tak ważnych z całem poświęceniem, z całem oddaniem się wyłącznem, lecz również i dla tego, iż według mojego przekonania obok kandydatury tak znakomitego męża, jakim jest hr. Gołuchowski, żadna inna powstaćby nie mogła i nie powinna.

Nie zapominajmy moi panowie! iż kadencja sejmu krajowego, teraz się zebrać mającego, będzie jedną z najważniejszych, jej zadaniem będzie rozwiązanie spraw, od których załatwienia cała przyszła pomyślność lub niedola kraju, szczęście lub upadek naszych potomków zależeć będzie. Nie zapominajmy, iż zadaniem przyszłego sejmu będzie uchwalenie ważnych ustaw, i zastosowanie tychże do stosunków i potrzeb krajowych; przyjęcie zmian lub odrzucenie ustawy lutowej, wypracowanie ustawy wyborczej, należyty wzgląd na otrzymanie dla kraju jak najobszerniejszej autonomii, nierównież jak złamanie potęgi centralizacji, jednem słowem, cała reorganizacja państwowa.

Wobec tak olbrzymiego zadania, jakie ten przyszły sejm będzie miał do spełnienia, czyż może pod tym względem zachodzić pytanie, w czyje ręce mamy oddać los nasz i los całego kraju, czy możemy je oddać w inne ręce a nie w ręce pierwszej znakomitości jaką mamy w kraju, tego męża, który położywszy dla kraju naszego tak wielkie zasługi, znany jest oraz z swojej życzliwości dla niego, jeżeli nie w ręce męża, którego przeważny głos nie przebrzmi bez wpływu na postanowienia rządu, jeżeli nie w ręce męża, który może najważniejszy posiada skarb, jaki dotąd żadnemu z naszych rodaków nie był przystępny, t. j. całą tajemnicę zewnętrznej i wewnętrznej polityki rządu (przeciągłe oklaski w sali i na galerji). Tak jest moi panowie, przekonany jestem, iż hr. Gołuchowski jako poseł sejmowy będzie niewątpliwie ową gwiazdą przyświecającą, która nam wskaże drogę, po której śmiałym krokiem do zamierzonego celu zdążać będziemy mogli, a której przekraczać nam nie wolno jeżeli nam chodzi o pożytek dla kraju.

Mąż ten obeznany i wtajemniczony w zamiary rządu, wobec fałszywej polityki co zwykle żąda wszystkiego, i zwykle z tego powodu nic nie otrzymuje, będzie wskazówką, aby za daleko w żądaniach nie posuwać się nie chcąc szkodzić samym sobie, i z drugiej strony będzie prawdziwym bodźcem dla tych trwożliwych, coby za mało żądali. (oklaski, zewsząd okrzyki brawa).

Tak jest moi panowie! Mojem jest najmocniejszem przekonaniem, że hr. Gołuchowski, jako poseł krajowy utoruje nam drogę do przyszłej pomyślności, a jeżeli to przekonanie wpłynie na nas wszystkich bez różnicy stanu i wyznań, to nie pochlebiając osobie, ani dla żadnych innych względów lub stosunków, (bo z hr. Gołuchowskim nie łączyły mnie ani łączą żadne,) lecz jako wyraz najgłębszego przekonania mojego śmiem go wam najgoręcej polecić z życzeniem, aby to przekonanie stało się przekonaniem ogólnem wyborców (huczne i przeciągłe oklaski).

Prezydujący: Czy już nikt z panów nie zabiera głosu (nikt się nie zgłasza) więc sądzę, widząc tak jednomyślny objaw za tym mężem, którego chcemy mieć dziś posłem, iż nie potrzeba nam czynić dalszych kroków, ale przystąpić wprost do próby głosowania, bo jest oczywistą, że jeżeli nikt z panów głosu więcej nie zabiera, to żaden z kandydatów dalej występywać nie myśli.

Na powtórne, po niejakim przestanku stawione zapytanie prezydującego, czyli który z panów, należących do komitetu zechce zabrać głos, wystąpił p. Adamski.

P. Adamski. Szanowne zgromadzenie! Po takich odezwach za kandydaturą hrabi Gołuchowskiego, ośmielam się jeszcze zrobić uwagę, iż dotychczas nie znalazł się obywatel miasta naszego, mieszczanin, któryby poparł gorącemi słowy tę tak wielce pożądaną kandydaturę.

Występuję tu w imieniu mieszczan, i spodziewam się, iż wszyscy się przyłączą i głosować będą na tego męża. Wszak on był dla nas w każdym momencie przystępny, wyjednał nam od rządu co się tylko wyjednać dało, wydobył kilkadziesiąt stypendjów zakopanych, za co mu też młodzież nasza głównie ma podziękować, zatem jest to głos ogólny obywateli wszystkich, ażeby go na posła wybrano z pośród miasta naszego.

Nikt nie zna tak jak on stosunków krajowych; posiada on także w mieście naszem jak i w kraju majątek i zna wszystkie dolegliwości, które nas dotykają.

Prezydujący: Przystąpimy więc teraz do próby głosowania, ale ponieważ w tego rodzaju czynności nie jestem biegły, przeto proszę pana Dobrzańskiego, aby mię zechciał zastąpić, czyli raczej — aby zrobił wniosek jak próbę przeprowadzić.

P. Hönigsmann: Proszę o głos. Słyszeliście panowie z odczytanego protokołu, że przedsięwziąłem przemówić do was przeciw kandydaturze większości a za kandydaturą mniejszości; zamierzam to przyrzeczenie wypełnić, ponieważ zawsze danego słowa dotrzymałem; nie waham się przed niczem. Nie uważam jednak dziś na czasie, i przemówię dopiero na walnem zgromadzeniu, które, jak mi wiadomo, będzie zwołane w niedzielę.

Teraz więc jestem przeciw głosowaniu na próbę, a ponieważ jak słyszeliście panowie komitet ściślejszy uchwalił nie przedsiębrać dziś głosowania, przeto nie wiadomo mi, jakie to są powody, które wpływają na zmianę tej uchwały ze strony przewodniczącego?

P. prezydujący: Właśnie przy takim objawie opinii, jaka dziś nastąpiła na rzecz męża, proponowanego w pierwszym rzędzie na posła, uważałem za rzecz najstosowniejszą, przystąpić zaraz do głosowania na próbę, ponieważ i tak mamy krótki już czas do terminu wyborów, a ludność potrzebuje wiedzieć stanowczo, za kim jesteśmy. Zresztą wzywałem panów kilkakrotnie do zabrania głosu; widziałem bowiem że p. Hönigsmann jest; widząc, że jest w sali i pomimo wezwań powtarzanych nie zabiera głosu, więc sądziłem że nie chce zabierać (brawo, brawo!) Otóż tyle słów na moje usprawiedliwienie.

P. Hönigsmann. Słowom p. prezydującego przyklasnęła publiczność (brawo!). Ja nie pojmuję, co miało znaczyć to przyklaśnięcie? (wrzawa i brawo!). Ja, moi panowie, miałem nieraz i mam cywilną odwagę wypowiedzieć swoje zdanie bez ogródki. I teraz nie będę się wahał uczynić to, i panowie usłyszycie, co mam powiedzieć... Jestem tego silnego przekonania, że moje zdanie przeniknie, a jeżeli upadnę z niem, to zawsze będę zadowolony, iż spełniłem mój obowiązek. Co do uchwały komitetu ściślejszego, to nierozumiem powodu przytoczonego przez p. przewodniczącego: „pan Hoenigsmann jest, nie zabiera głosu, więc nie chce mówić.“ Komitet ściślejszy uchwalił wyraźnie, żeby nie robić dziś jeszcze głosowania na próbę, i uczynić to dopiero na najbliższem walnem posiedzeniu. Taka uchwała stanęła, i tej się trzymać należy. Stawiam przeto wniosek, aby nie odstępować od uchwały komitetu ściślejszego, której przewodniczący nie ma prawa zmieniać.

P. Dobrzański: P. Hoenigsmann powołał się tutaj na uchwałę komitetu ściślejszego. Zapytuję, cóż jest komitet ściślejszy wobec obszerniejszego? Jest on tylko wydziałem wykonawczym obszerniejszego; co obszerniejszy udeceduje, to ściślejszy winien wykonać. W ściślejszym komitecie zapadła uchwała nie przedsiębrać dziś głosowania, a to głównie dla tego, że p. Hoenigsmann zapowiedział wystąpienie swoje przeciw kandydaturze Gołuchowskiego, a za kandydaturą Rodakowskiego, i że całe posiedzenie będzie zajęte mowami kandydatów. Tymczasem wszystko to nie nastąpiło. Kandydaci obecni zrzekli się, p. Hoenigsman, choć także obecny na posiedzeniu nie zabrał głosu przeciw kandydaturze Gołuchowskiego, ani za kandydaturą Rodakowskiego, p. Rodakowski nie uznał za dobre przybyć nawet i pokazać się wyborcom. Wszystkie więc powody, które służyły za podstawę rzeczonej uchwały komitetu ściślejszego upadły, i to spowodowało przewodniczącego, iż wniósł głosowanie na próbę; powinien był wnieść to tylko, nie jako dyrektywę dla zgromadzenia lecz jako wniosek dopiero rozstrzygnąć się mający. Jeżeli zgromadzenie uchwali przedsiębrać, wtedy nastąpi, a jeżeli nie przedsiębrać, wtedy nie nastąpi głosowanie na próbę. (brawo!)

P. Przewodniczący: Muszę przemówić kilka słów na moje usprawiedliwienie. Jeżelim powiedział, że przystąpimy teraz do głosowania na próbę, to nie powiedziałem, jakim sposobem. Uczynił to p. Dobrzański, stawiac wniosek; bo rzecz naturalna, jeśli komitet obszerniejszy pozwoli, aby dzisiaj było głosowanie na próbę, to oczywiście będzie dzisiaj, a jeśli nie pozwoli, to nie będzie (brawo i oklaski.)

P. Landesberger. Zgromadzenie niechaj pozwoli mi powiedzieć słów kilka. Sądzę, iż postępuje ono drogą sprawiedliwości i słuszności. Ta zaś wymaga, aby głosować na próbę dopiero wtenczas, gdy wszyscy kandydaci przemówią. Pan Rodakowski jeszcze nie przemawiał — inni mówili już, słyszeliśmy ich, ale panowie — *audiatur et altera pars.* Tu chodzi o bardzo ważną rzecz, o wybór posła z miasta Lwowa. Czekaliśmy dotychczas, więc czekajmy jeszcze na Rodakowskiego, i zostawmy mu wolność, aby albo złożył wyznanie swej wiary politycznej, albo cofnął swoją kandydaturę (brawo!)

P. Dobrzański: Na dziś zapowiedziano wyraźnie, że kandydaci mają wystąpić z wyznaniami swojemi. Jedni się odezwali i zrzekli.

Prócz nich nikt nie wystąpił, pomimo dłuższego czekania i kilkakrotnego wzywania. My nie mamy czasu do zwłoki. Wybory mają nastąpić już 16. bm. Czas się zbliża, i jest konieczność, by rozpocząć praktyczną część ruchu przedwyborczego. W komitecie ściślejszym wniosłem i nastawałem na to, aby przyspieszyć całą czynność, gdyż mamy jeszcze kilka tylko dni przed sobą i w tym czasie wypadnie członkom komitetu obszerniejszego rozdzielić się na dzielnice i pourządzać komitety częściowe, i pracować tam; parę dni minie na rozdziale kart legitymacyjnych, trzeba dopilnować, aby każdy wyborca je otrzymał; nareszcie ostatnie walne zgromadzenie. Zważywszy wszystko to, wnoszę: że nam nie wypada czekać aż pan Rodakowski zechce wystąpić na drugi czwartek, zwłaszcza że przez trzy poprzednie posiedzenia wzywano kandydatów do zabierania głosu, i wszyscy prócz niego, uczynili zadość temu wezwaniu. Jestem więc zatem, aby dziś rozstrzygnęło zgromadzenie, kogo chce mieć posłem, i kogo członkowie komitetu mają zalecać wyborcom (brawo!).

P. Hoenigsmann: Te same powody słyszałem już w komitecie ściślejszym, i upadły one, ponieważ wykazano, że dość będzie jeszcze czasu do tych czynności. Otwarcie wszakże wyznać muszę, że nie pojmuję, co znaczyć ma to proponowane głosowanie.

Przedkładaliśmy kwestję kandydatów tak, że jeden z nich miał być polecony, a drudzy przedstawieni zgromadzeniu. Otóż teraz sprawa ta stoi tak, że tylko jeden jest kandydat, więc nie rozumiem, dla czego mamy głosować. Jeźli staje 2 3 kandydatów, wtenczas próba głosowania ma znaczenie. Jeźli zaś mamy do czynienia tylko z jedną osobą, jeźli panuje jednogłośność, to nie widzę potrzeby głosowania, bo nie ma pomiędzy kim (wrzawa; prezydujący upomina galerje do spokojnego zachowania się). Nie zabieram głosu dziś, nie dla tego nie przemawiam dziś, iżbym nie wiedział co mam mówić; lecz na przyszłem zgromadzeniu wyłuszczę panom powody, jakie mam do zaniechania na dziś przemawiania, tudzież do zamilczenia dzisiaj powodów do tego, których ocenienie pozostawiam zgromadzeniu. (Hałas z częściowem psykaniem przerywa mowcy dalszy tok; w takich razach dzwonek prezydującego powinien przestrzegać porządku). Mnie to sykanie nie odstraszy (brawo!), ja głos znajdę zawsze i wszędzie (brawo i wrzawa). Jeszcze raz więc zastrzegam sobie, iż na przyszłem posiedzeniu będę przemawiał, iż obstaję przy swoim wniosku, aby uchwała komitetu ściślejszego nie była naruszaną. Oświadczam jak najwyraźniej, że nie odstępuję od zamiaru mojego przemawiania na przyszłem posiedzeniu, ani od żądania, aby dziś nie głosowano na próbę (oklaski).

P. Dobrzański: P. Hoenigsmann zapomniał, dlaczegom w komitecie ściślejszym odstąpił od owego wniosku, aby dziś głosować na próbę. Przyczyną tego było, że p. Hoenigsmann zapowiedział, *iż wystąpi dziś za kandydaturą* Rodakowskiego, a przeciw Gołuchowskiemu. Tego nie uczynił. Warunek przeto, pod którym odstąpiłem w komitecie ściślejszym od pierwotnego wniosku – odpadł; dla tego teraz podnoszę na nowo mój wniosek i to przed komitetem obszerniejszym, który jest mocodawcą ściślejszego, i rozstrzyga rzecz właściwie. Zwlekać nie możemy; czasu nie mamy wiele wolnego, aby się bawić. Gdybyśmy odłożyli głosowanie na czwartek, to któż nam zaręczy, czy p. Hönigsman lub który z jego kolegów nie zażąda dla nieznanych nam powodów, aby głosowanie próbne odłożyć znowu z czwartku na niedzielę? Dla przyczyn więc, których nie znamy, i których wyjawić nam dziś nie chcą, dla przyczyn z umysłu tajonych, nie powinniśmy spuszczać z oka konieczności oczywistej. Powtarzam, czas odbyć tę próbę, bo mamy jeszcze czynność rozległą przed sobą. Na przedmieściach muszą się odbyć 3 do 4 posiedzeń, a wiadomo, jakto trudno u nas do skutku doprowadzić coś podobnego. Więc czas, aby komitet przyspieszył swoją czynność przygotowawczą, i postawił raz kandydata swego (Oklaski i głosy z jednej: zamknąć dyskusję, z drugiej strony liczne wołania: Hoenigsmann niechaj dziś mówi!)

P. Slaski: Proszę panów szanować czas i zamknąć dyskusję, gdyż nie powinniśmy w rzeczy tak poważnej robić sobie gatunku zabawy. Komitet ściślejszy, przedkładając na poprzedniem zgromadzeniu posiedzeniu listę kandydatów, polecił jednego, a resztę przedstawił tylko, bo jużci nikomu nie czyni się gwałtu, swobodę wyboru chcemy mieć jak najobszerniejszą. Dziś wszakże naturalna, że komitet obszerniejszy musi rozstrzygnąć, za kim jest. Popieram przeto wniosek, aby dziś zgromadzenie oświadczyło, którego zdaniem większości mamy popierać. Co zaś do liczby kandydatów, to mamy ich dwóch, a nie jednego, jak p. Hönigsman utrzymuje. P. Rodakowski jeszcze się nie zrzekł, więc zawsze jest kandydatem. Możemy przeto słusznie głosować, czy Gołuchowski czy Rodakowski ma być kandydatem komitetu obszerniejszego.

P. Hönigsmann. Ja występuję tylko dla tego jeszcze na trybunę, aby oświadczyć, że nie zabieram głosu, bo p. Dobrzański będzie zawsze miał ostatni głos (brawo).

P. Dobrzański. Zwracam jeszcze uwagę, że dziś jest niedziela, i że zebrało się dziś najwięcej jeszcze wyborców, czego trudno dokazać we czwartek, jako w dzień powszedni. Co do głosu — że go mam ostatni, to rzecz prosta; głos ostatni przysłuża mi jako wnioskodawcy.

P. prezydujący wśród ogólnej wrzawy próbuje stawić wniosek, czy dziś czy na przyszłem posiedzeniu wypada przedsiębrać głosowanie próbne.

Ponieważ jednak wyborcy komitetowi są rozrzuceni i zmieszani z innemi, przeto zdecydowano się na imienne głosowanie. Pan sekretarz Błotnicki czytał listę komitetu obszerniejszego. Głosujących było 86, z tych 59 za bezzwłocznem przedsiębraniem głosowania próbnego. Przeciwko: 27, tj. pp. Berliner, Baczewski, Berger, Czemeryński, Dubs, Frenkel, Hescheles, Hoenigsmann, Kolischer Juljusz, Klerman, Lis, Landesberger, Loewenstein, Maciejowski, Natkis, Niemczanowski, Nossig, Rappaport, Rucker, Szwedzicki, Sokal, Witz, Fried, Gottlieb, Kronig, Majewski, Rapaport Leon. Z izraelskich członków komitetu był tylko jeden p. Horowitz Oziasz za bezzwłocznem głosowaniem, co przyjęto oklaskami.

P. Landesberger: Ponieważ czytano 169 nazwisk (pierwotną listę 150 i dopełniającą 19) a głosowało tylko 84, więc nawet połowa nie, przeto zgromadzenie jest niekompletne do głosowania.

P. Błotnicki: Zaprzeczam temu. Głosowało nie 84, lecz 86 jak widać z listy; więc choć czytałem 169, to zawsze większość jest obecną na posiedzeniu i głosowała.

P. Dobrzański: Dobrano owych 19 nie dlatego, aby członków było po nad 150, ale upoważniono nas dobrać sobie, aby było 150. Głosy protestujące są wyrazem tych, którzy zawszeby chcieli, aby większość poddawała się mniejszości.

P. Hoenigsmann: Czasem jedna osoba chce, żeby się jej poddać, a wzór mamy nie daleko przed sobą. (Na zgromadzeniach nieregularnych jakiemi są wszystkie zgromadzenia przedwyborcze — bo dorywsze, do kompletu, a więc do ważności uchwał niekoniecznie jest potrzebną absolutna większość członków; ile się zbierze członków – ci rozstrzygają większością głosów; p. r.)

Po aluzji p. Hönigsmanna powstała w sali taka wrzawa, że przewodniczący zagroził rozwiązaniem zgromadzenia; poczem nastąpiło tajne głosowanie próbne nad kandydatami. Do skrutinium zaprosił p. przewodniczący pp. Hönigsmanna, Godebskiego, Slaskiego i Biesiadeckiego.

Głosujących było 70: za panem Rodakowskim padło 7, za hr. Gołuchowskim 63 głosów. Rezultat ten powitano hucznemi oklaskami. Posiedzenie skończyło się o godzinie 7mej.

Kronika.

— **Z Złoczowskiego** 5. listopada. Wyczytawszy w *Gazecie Narodowej* insynuacje przeciw mojej osobie tak ze strony korespondenta z Złoczowskiego w nrze. 251. jakoby pierwej ze strony innego korespondenta z nad Seretu, poczytuję sobie za obowiązek odpowiedzieć.

Wyż wspomnieni korespondenci dziwią się dla czego przemilczałem w Radzie państwa o niefortunnem i niewłaściwem postępowaniu pana naczelnika obwodowego Wohlfartha, kiedy wyjeżdżałem do Wiednia na ostatnią kadencję tejże Rady państwa. Pan Wohlfarth jako nie znający ordynacyj konstytucyjnych i nie umiejący się do nich stosować, wyszedłszy ze szkoły bachowskiej, mniemał, iż może mnie czarno opisać do p. Meczerego, a ten stosownych środków użyje, by mnie z Rady państwa wyrzucić; nie dano mi więc jako konfinowanemu karty legitymacyjnej zwyczajnej do podróży, lecz udzielono paszportu wyjątkowego, tak nazwanego policyjno-technicznie „mit einer gebundenen Route.“

Przybywszy do Wiednia, nie zaniedbałem rzeczy, szło tylko o wybór środka. celem poskromienia zapędów niekonstytucyjnych p. Wohlfahrta.

Jeżeli pp. korespondenci *Gaz. Nar.* pilnie śledzili toku rozpraw parlamentarnych w Radzie państwa, to sobie przypomną, że w podobnej a nawet drażliwszej sprawie członek Rady państwa, a poseł złoczowski. hr. Kazimierz Dzieduszycki publicznie w Izbie się użalał — Jakie zadosyć uczynienie ze strony Izby centralistycznej odebrał poseł hrab. Kazimierz Dzieduszycki, raczą pp. korespondenci dowiedzieć się z zapisków stenograficznych. To pewne iż zachowanie się tak Izby, jakoteż p. Schmerlinga b. ministra stanu do tyla oburzyło posła hr. Kaz. Dzieduszyckiego, iż tenże uznał za stosowne mandat złożyć. Po tak smutnem doświadczeniu, zaniechałem tej drogi i udałem się po sprawiedliwość i skarcenie pana Wohlfahrta, wprost do pana Schmerlinga, który uznawszy niezgrabność postępowania, prosił mię o zostawienie mego paszportu, odesłał takowy z odnośną nauką przez namiestnictwo, do pana Wohlfahrta i aż do naczelnika powiatowego w Olesku, i kazał mi niezwłocznie, znosząc konfinatę, przesłać do Wiednia kartę legitymacyjną, co też wnet uskuteczniono.

Taki jest przebieg nagi tej rzeczy. Wolno pp. korespondentom myśleć, iż lepiej było inaczej postąpić, ja zaś uznałem drogę przezemnie obraną i dla innych powodów za stosowniejszą.

Dodać muszę, iż postępowanie moje, tak jak każde i każdego z delegacji, nie działo się bez wiadomości koła polskiego.

Przy tej sposobności nie mogę nie sprostować złego zrozumienia mego głosu, zabranego na zjeździe w Sasowie 31. października, a niedokładnie opowiedzianego w korespondencji ze Złoczowskiego w nr. 251.

Narzuca mi korespondent sprzeczność z własnem wypowiedzianem zdaniem co do kwalifikacji posła przez postawienie kandydatury p. Michała Gnoińskiego.

Odwołując się do grona zebranego na dniu 31. października w Sassowie, muszę przeprosić pana korespondenta ze Złoczowskiego, iż rektyfikuję jego sprawozdanie. Po zagajeniu posiedzenia wezwany byłem głosem obywatela Padlewskiego, abym jako poseł wypowiedział moje zapatrywanie się na przyszłą organizację kraju, nie mniej abym kandydatów proponował. Czyniąc zadosyć jednemu i drugiemu, oświadczyłem, iż przedewszystkiem należałoby wybrać hr. Gołuchowskiego. Jednak ponieważ prawdopodobnie z innych wyborów hr. Gołuchowski nie przyjmie poselstwa złoczowskiego, proponuję, nie przesądzając innych zdań, pana Bohdana i p. Michała Gnoińskiego. W skutek tejże dopiero propozycji oświadczono, iż nam teraz należy wybierać nie obywateli ziemskich, tylko fachowo-wykształconych tj. prawników, ponieważ tylko ci mogą odpowiedzieć zadaniom sejmowym. Przyznaję, iż przeciw temu paradoxalnemu zdaniu wystąpiłem w Sassowie i wystąpię, gdzieby to nie było. Ponieważ tak jak uważam za bardzo szacowny przymiot u posła znajomość prawa pozytywnego, tak z drugiej strony opierając się na długoletniem doświadczeniu parlamentarnem, podzielać nie mogę wyż wspomnianego paradoxu, iż fachowo wykształcony człowiek na posła jest prawnik. Znałem prawników, z którymi przed laty i teraz kolegowałem w parlamentach, i wysoko ceniłem ich kwalifikacje poselskie, ponieważ znałem ich i jako ludzi politycznie wykształconych, znałem prawników również kolegów, których wysoko ceniłem wykształcenie jurydyczne, lecz nie znajdując u nich wykształcenia politycznego, nie mogłem przyznawać im kwalifikacji na posłów.

W tym duchu prowadziłem mój głos w Sassowie. Być może, iż moja wina, żem się jasno nie tłumaczył, ale może wina i po stronie korespondenta, jeżeli mnie nie zrozumiał lub nie chciał zrozumieć; dla czego też powtarzam, iż przy wielu potrzębnych przymiotach dla posła, koroną jest niezawisłość i wykształcenie polityczne, a protestuję przeciw zdaniu, aby fachowo-wykształcony prawnik był legatus natus. (Podzielamy to zdanie, że tylko i politycznie wykształcony prawnik, jeźli przytem jest i niezawisłym człowiekiem, jest najzdolniejszym kandydatem; P.r.)

Racz przyjąć szanowny panie redaktorze, wyrazy rzetelnego szacunku. — Ożydów. *Karol Hubicki*, poseł złoczowski,

— *(Pr.)* **Stryj** dnia 5. listopada. *(Wybory.)* Dzisiaj odbyło się zgromadzenie wyborców większej posiadłości w celu porozumienia się nad wyborem posła do sejmu, na miejsce Aleksandra hr. Dzieduszyckiego, który mandat złożył. Kiedy wszędzie zastanawiają się wyborcy nad powołaniem posła i w jaki sposób temu powołaniu odpowiedzieć winien, u nas w Stryjskim praktyczniej tę rzecz biorą i bez przygotowania, bez poprzedzającej mowy, nie łamiąc sobie głowy wcale, przystąpiono wprost do głosowania. Na kandydata postawionym został jednogłośnie Agenor hr. Gołuchowski i wybór tegoż za pewny uważać należy.

W razie nie przyjęcia wyboru postawiono jako kandydatów Kazimierza hrab. Dzieduszyckiego przeważną większością, Władysława zaś hr. Badeniego mało co więcej jak sześcioma głosami.

Ostatnie wiadomości.

Centralistyczne dzienniki wiedeńskie występują przeciw kandydaturze hrabiego Gołuchowskiego na posła miasta Lwowa — a występują w imię liberalizmu i wolności. Ilekroć w pismach tych czytamy odwoływanie się do liberalizmu i wolności, to dreszcz nas przechodzi. Przez lat pięć kraj nasz miał sposobność doświadczyć skutków centralistycznego liberalizmu i centralistycznej wolności, i na tę wędkę nikogo u nas nie złowi, chyba fryców politycznych. Dziwią się te dzienniki że Lwów obok Smolki, Ziemiałkowskiego i Borkowskiego może stawić hrabiego Gołuchowskiego, a nie wiedzą o tem że właśnie i ci posłowie popierają jego kandydaturę, a na najbliższem posiedzeniu ma dr. Smolka przemówić za nią do wyborców. Nad liberalizm i wolność centralistyczną austrjacką, Polacy mają jeszcze ważniejsze narodowe interesa a nawet gdzie interes liberalizmu w ogóle, w kolizji stawał z interesem narodowości, tam zawsze stawali po stronie narodowości. Zarzucają hrabiemu Gołuchowskiemu że był namiestnikiem bachowskim i dokonywał jego biurokratycznej centralizacji. Na to im odeprzemy, że pomimo tego, jeżeli w Galicji za Bacha mieliśmy odrobinę narodowości w szkołach (gimnazjum polskie we Lwowie) urzędników w przeważnej liczbie krajowców, to tylko hr. Gołuchowski wywalczył to u ministerstwa. Obszerniej o powodach, dla czego wyborcy lwowscy głosy swe dają hr. Gołuchowskiemu, rozpiszemy się w następnym numerze, odpowiadając znanemu p. Z. korespondentowi ze Lwowa do *Czasu.*

Ks. Metternich powróci do Paryża, jak mówią dopiero koło 15. listopada, gdyż ważne układy i narady gabinetowe wymagają jego obecności w Wiedniu. Toczy się bowiem sprawa, jak się zdaje o ułożenie programu polityki zagranicznej, szczególnie względem Włoch. Do pewnego punktu miano się już zgodzić z przedstawieniami księcia; potrzeba jednak okazała się uczynienia w tym kierunku stanowczego kroku, albo zdecydowawszy się na wręcz odmienną zasadę, opuścić stanowczo dotychczasową drogę. Oba te kierunki mają swych przedstawicieli. Nie wiadomem jest jeszcze, czy polityka Związku z zachodniemi mocarstwami odniesie zwycięztwo nad polityką bezwarunkowego połączenia się z Prusami. Przynajmniej pewnem jest, że zbliżenie się do Zachodu, bodaj w sprawach handlowych, zdaje się już wchodzić w życie. Być może, że w końcu Austrja pozostanie w związku z Prusami w sprawach politycznych, a przyjaźń z zachodem ograniczy się tylko na stosunki handlowe.

Czytamy w *Narodnich Listach*: „Zasiadający w Frankfurcie sejm niemiecki raczył wspomnieć także o Czechach. Wydział sejmu w sprawozdaniu, przedłożonem walnemu zgromadzeniu, dotykając między innemi także Austrji i wewnętrznej zmiany zaszłej niedawno, prawi, że dopokąd Niemcy rakuscy sami się na program ostatecznie nie zgodzą, dopóty narodowe stronnictwo niemieckie nie może obrać stanowczo stanowiska wobec biegu rzeczy; jedno wszakże bezustannie trzeba mieć na uwadze, a tem jest silne parcie Czechów przeciwko niemczyźnie w Czechach; tu niemieckie stronnictwo narodowe ma pole działania.

Głos ten wydaje nam się, jak kaszel suchotnika, który sam zdrów nie będąc, razi i odstręcza innych. Czy sejm niemiecki zbudował już jedność i całość Niemiec, aby w przeświadczeniu o swej sile mógł rękę swą wyciągać na sąsiadów? Uważamy to oświadczenie za nowy dowód owej nieskromności i owego nienasycenia, ktore są tak wybitnem piętnem narodu niemieckiego, które go wszystkim sąsiadom tak sprzykrzyły i dzięki którym, dziś jeszcze nie jest ustalony i zjednoczony. Zamiast skupić siły ku pracom wewnętrznym, ku ustaleniu domowych stosunków, wolał grabić po majątkach sąsiadów i rozstrzelił siły swe na zewnątrz. Chciał panować nad innymi, sam u siebie nie będąc panem. Pokąd naród na tym błędzie się nie pozna i nie naprawi, nie zleje się też w jedno ciało i nie zjednoczy, marne wszelkie deklamowania! Upewnić się na własnej ziemi — to niech będzie hasłem stronnictwa narodowego w Niemczech a my Czesi,. da Bóg, do tego się przyczynimy, ażeby się po cudzej ziemi szerzyć i rozpościerać nie mogło.“

Pester Lloyd w korespondencji z Wiednia upewnia, że co do pożyczki, o 40 milionów już się dawno ułożono. Temi dniami odbyła się w Wiedniu — pisze dalej ta korespondencja konferencja pp. Mailatha, hr. Hallera, hr. M. Esterhazego, gubernatora Siedmiogrodu hrab. Crenneville i prezydenta sejmu siedmiogrodzkiego, Josika, w której rozbierano kwestję, co czynić należy, jeżeliby Rumuni postanowili nie przybyć na sejm siedmiogrodzki, albo go też w jakim wypadku opuścili. Crenneville i Josika zostali w tej mierze umyślnie powołani, i znajdują się jeszcze w Wiedniu.

Z Zagrzebia donoszą telegrafem z d. 4. t. m., że ban oświadczył na podstawie wiadomości, przysłanej mu z kancelarji nadwornej, iż sejm zwołanym będzie z pewnością na 12. listopada.

Komisja, wysadzona z grona saksońskiego narodowego uniwersytetu, wypowiedziała swe zdanie względem stanowiska uniwersytetu do sejmu siedmiogrodzkiego, zwołanego do Kołoszwaru w formie zaproponowanej przez siebie reprezentacji, mającej się wysłać do cesarza. Akt ten, ułożony na publicznem zgromadzeniu dnia 31. października, jest wyrazem nieufności do tego sejmu, w końcu jednak oświadcza gotowość do narad nad sprawą unii i wymienia niektóre w tej mierze warunki, a między temi najpierw utrzymanie jedności i stanowiska Austrji jako mocarstwa. Rozprawy odnośne odbędą się d. 6. t. m.

Z Berlina donoszą telegramy półurzędowe, że nadzieja doprowadzenia do skutku przymierza między Prusami, Francją i królestwem Włoskiem nie została zaniechaną. Ponieważ Austrja za wynagrodzeniem pieniężnem ustępstw nadal czynić nie chce, ponieważ zaś Prusy wynagradzać Austrji odstąpieniem terytorjalnem nie mogą, przeto należy wywierać na Austrję presję. Ewentualność odstąpienia Danii północnego Szlezwiku, gra w układach między Bismarkiem a gabinetem francuzkim główną rolę.

Z Paryża rozpuszczają pogłoski, jakoby przyszło już do porozumienia między gabinetem francuzkim a washingtońskim. Podług tego miano się zgodzić ustnie, aby prezydent Johnson w swym mesażu na początku grudnia mógł wyrazić przekonanie, że sprawa meksykańska zostanie rozwiązaną stosownie do zasad amerykańskich. Powyższe przekonanie ma otrzymać potwierdzenie w osobnym ustępie mowy tronowej francuzkiej. Jednak gabinet washingtoński zapewnił się co do zamiarów cesarza, że nie będą więcej żadne posiłki wysłane do Meksyku, ani też braki wypełnione, przeciwnie okupacja i subwencja ogranicza się na pewien termin. Podając o tem wiadomość, nie rozstrzygamy wcale, ile jest w niej prawdy.

Z Florencji piszą: Jak słychać, wypracował kardynał Antonelli plan organizacji armii papiezkiej, według którego armia ta po większej części z samych żandarmów ma się składać. Msgr. Merode nie myśli opuszczać Rzymu, i nie chce z udzielonego mu urlopu korzystać. Także exkról Franciszek II. nie wyjeżdża jak zapowiadano z papiezkiej stolicy, choć donoszą ciągle, że wybiera się do wyjazdu do Bawarji.

W Paryżu obecnie znowu kwestja algierska pierwsze zajmuje miejsce. Cesarz ogłosił w *Monitorze* w formie listu do Mac Mahona, jeneralnego gubernatora kolonii algierskiej swój plan reorganizacji Algieru.

Podaliśmy wczoraj wiadomość telegraficzną z dziennika *Etoile belge* o spisku w stolicy Meksyku i wydaleniu się z tamtąd cesarza Maksymiliana. Dzisiaj podają dzienniki list prywatny, umieszczony w powyższem piśmie, w którym liście ta wiadomość jest zawarta. List ten pisany jest z Morelii, a więc o stokilkadziesiąt mil od miasta Meksyku, i datowany 7. września. Tymczasem późniejsze już dokładne wiadomości podawały dzienniki z miasta Meksyku z późniejszej daty, i nie było ani wzmianki o spisku i ucieczce cesarza. Przytem wiadomość z Morelii podaną jest jako pogłoska tylko!

Fremden blatt otrzymał telegram, że Langiewicz przybył do Paryża w przejeździe do Londynu. Na dworcu kolei przyjmował go ks. Sapieha i wielu wychodźców polskich. Langiewicz udaje się na skutek zaproszenia Hennesego do Londynu, gdzie wielki mityng w sprawie polskiej ma być urządzony.

Jenerał gubernator Odessy wydał rozporządzenie, aby wszyscy urzędnicy (nawet rodowici Moskale) wyznania katolickiego przeszli do kościoła grecko-moskiewskiego, albo aby niezwłocznie opuścili swe posady. Ponieważ zaś większość urzędników obarczona jest rodzinami, tedy ukaz ten przykłada im niejako nóż do gardła, dla większości jest zatem wybór w tej alternatywie — chociaż trudny — ale niewątpliwy. Zaiste jest to nowy sposób propagandy! — woła *Presse* donosząc o tem rozporządzeniu.

Przez Tryest nadchodzi wiadomość z Bombaj z d. 13. października. Moskale stoją niedaleko Bokhary, tylko o sześć dziennych marszów od tego miasta oddaleni.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera